Redakcja Karola 2. Tel. 138-28, 102-28.
Administracja Karola 2, Telefon 182-48
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart.
(przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

# Echo

Rok VIII. Nr. 270

Łódź, piątek 30 września 1932 r.



## Poważna sytuacja na granicy sowiecko-mandżurskiej.

# Powstańcy zajęli dwie stacje kolejowe.

### Nowe posiłki japońskie w Charbinie.

*Mukden, 30 września. (Specjalna wiadomość „Echa").* Wiadomości o powstaniu oddziałów chińskich, stanowiących

*ochronę kolei mandżurskiej*

pod wodzą generała Su-Ping-Wena potwierdza się w całej pełni. Chińszyscy zajęli nietylko stację graniczną Manczuli, ale również i Talajnor.

Sytuacja wpobliżu granicy sowieckiej jest poważna. Na stacji Manczuli garnizon wojsk mandżurskich

*został rozbrojony.*

Powstańcy otoczyli konsulat japoński, który został odcięty od komunikacji ze światem.

Z Cziczikam wyruszyły posiłki. Ponadto z Japonji wysłano 11 brygadę kawalerji, która już

*wylądowała w Dayren*

i odjedzie koleją przez Mukden do Charbina.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE 3 LOTNIKÓW JAPOŃSKICH.

*Londyn, 30 września. (Od wł. kor.)* Trzej lotnicy japońcy, którzy podjęli przed kilku dniami próbę przelotu

*z Tokio do San Francisko*

zostali odnalezieni na półwyspie Ala-ku, gdzie lądowali przymusowo nad rzeką Mantano.

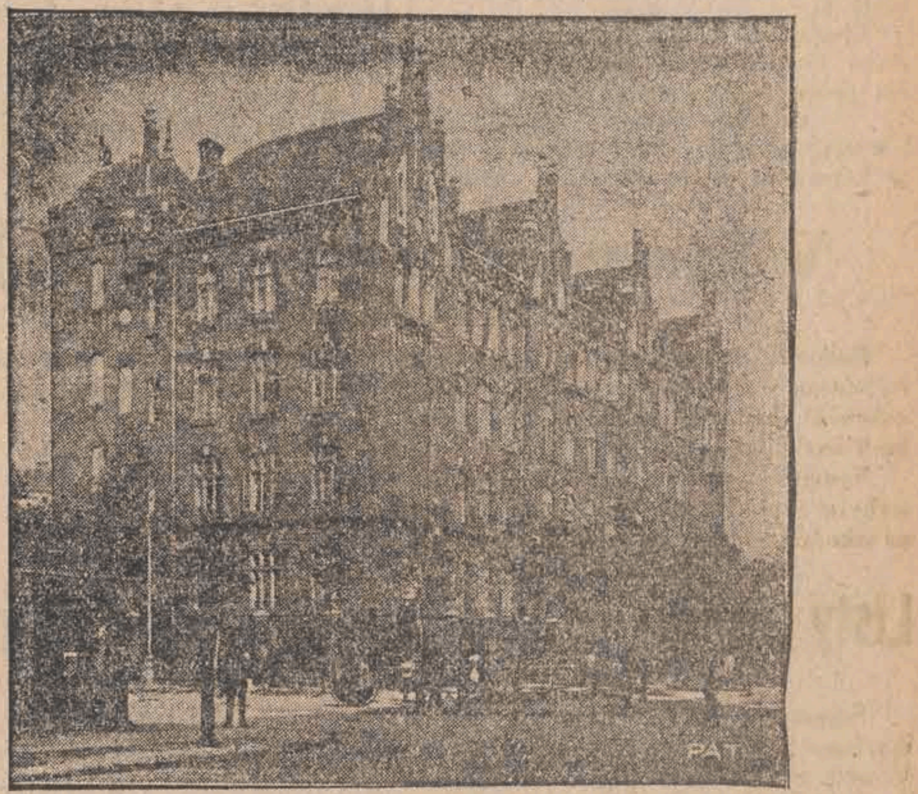
NOTA CHIŃSKA.

*Genewa, 30 września. Tel. wł.)* Delegat chiński przy Lidze Narodów Jen wręczył Radzie Ligi Narodów oraz kilkunastu innym przedstawicielom państw notę w sprawie stanowiska Chin

*wobec konfliktu mandżurskiego.*

Nota chińska stwierdza w siedmiu punktach złamanie przez Japonję prawa międzynarodowego, własnych zobowiązań, paktu Kelloga i układu dziewięciu mocarstw.

## Szkoła imienia Michaliny Mościckiej.



Celem uczczenia pamięci ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej, magistrat m. st. Warszawy nazwał szkołę powszechną Nr. 49 — imieniem Michaliny Mościckiej. Ceremonja przemianowania szkoły miała miejsce dnia 29 b. m.—w dniu Imienin Zmarłej.

### Dalsze odkrycia w aferze kokainowej.

# Aresztowanie żony sekretarza sejmu śląskiego.

Lwów, 30.9. Aresztowanie w pociągu pośpiesznym Katowice-Lwów Kazimierza Lacha, byłego komisarza policji pod zarzutem przemycania i sprzedawania kokainy pociągnęło za sobą dalsze sensacyjne aresztowania, dokonane przez straż graniczną w Katowicach.

Jak już „Echo" podało kom. Lacha w pociągu pośpiesznym aresztował kom. straży granicznej Kowalski. Przy Lachu znaleziono większą ilość

**słoików z kokainą.**

Początkowo nie chciał się przyznać do niczego, wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań, załamał się i wydał swoich wspólników. Przy Lachu znaleziono również obfitą korespondencję, wskazującą na to, że utrzymywał bliższe stosunki z żoną sekretarza sejmu śląskiego Franciszką Nowakową. P. Nowak w czasie powstania na Górnym Śląsku odznaczył się

**niezwykłą dzielnością,**

był komendantem kilku oddziałów bojowych, a w konsekwencji został mianowany sekretarzem sejmu śląskiego. Przesłuchany Lach podał, że zapoznawszy się w Katowicach z p. Nowakową dostał przez nią intratne zajęcie w Hucie Pokoju. Ona nakłoniła go do wstąpienia w szeregi handlarzy kokainą. Po tych zeznaniach straż graniczna we Lwowie zawiadomiła o wszystkiem straż graniczną w Katowicach, przesyłając jej równocześnie obszerną korespondencję, skonfiskowaną u Lacha.

Na tej podstawie straż graniczna w Katowicach aresztowała p. Nowakową i

**odstawiła ją do więzienia.**

Wiadomość o aresztowaniu żony znanego i szanowanego powszechnie sekretarza sejmu śląskiego wywołała wielkie wrażenie.

Prócz Nowakowej aresztowano jeszcze pewnego urzędnika ze Straży celnej, z którym przemytnicy stali w kontakcie i który ułatwiał przemyt kokainy z Bytomia do Katowic. W sprawę tę wmieszany jest również pewien obywatel czechosłowacki, którego również przytrzymano.

Jak wynikało z dochodzeń, w pociągu pośpiesznym Katowice-Lwów prócz Lacha jechał jeszcze drugi przemytnik kokainy, który, widząc co się święci, na dworcu głównym we Lwowie zbiegł. — Przemytnik ten wiózł ze sobą około półtora kilograma kokainy. Lach bowiem, jak oświadczył podczas zeznań, chciał sprzedać tutaj

**3 kilogramy kokainy.** —

Śledztwo w tej sprawie dalej prowadzone bardzo energicznie przez Straż graniczną i spodziewane są dalsze aresztowania.

**Katowice,** 30.9. Aresztowanie Nowakowej, znanej w sferach towarzyskich Katowic działaczki społecznej, która ongiś cieszyła się ogólnym szacunkiem, wywołała w Katowicach piorunujące wrażenie.

**P. Nowak, który nic nie wiedział**

o intymnych stosunkach swej żony z Lachem, ani o należeniu jej do szajki przemytników, natychmiast

**zgłosił swą dymisję.**

W związku z wykryciem tej sensacyjnej afery spodziewane są dalsze aresztowania.

## Desygnowany premjer Węgier.



Dotychczasowy minister obrony narodowej Gömbös, przywódca skrajnej prawicy (faszystów) otrzymał misję utworzenia gabinetu węgierskiego.

# Straszliwy finał kłótni małżeńskiej.

### Popędliwa wieśniaczka uśmierciła swego męża.

*Inowrocław, 30 września.* Cicha wioska kościelna Złotniki Kujawskie (pow. inowrocławski) była miejscem krwawej tragedji małżeńskiej, której ofiarą padł z ręki żony — mąż.

Tło tej mrożącej krew w żyłach zbrodni było następujące:

Małżonkowie Teodor i Marja Krectau liczyli sobie po 57 lat życia, które toczyło się trybem dość spokojnym. Tylko od czasu do czasu małżonka, należąca do typu impulsywnych i popędliwych niewiast, wszczynała kłótnie, które zazwyczaj kończyły się ugodowo.

Aż oto nadszedł feralny dzień. Z niewiadomej nikomu bliżej przyczyny pomiędzy małżonkami wybuchła sprzeczka, która niebawem zamieniła się w kłótnię. Rozwścieczona do ostateczności p. Marja chwyciła wpobliżu znajdujący się drąg i uderzyła nim z całej siły w głowę swego małżonka. Rezultat okazał się tragiczny. Teodor Krectau, doznawszy silnego wstrząsu mózgu,

**wyzionął w kilka chwil ducha.**

W sprawie tej policja wdrożyła energiczne śledztwo celem stwierdzenia właściwego przebiegu tej tragedji małżeńskiej.

## Zwycięzca w zawodach o puhar Gordon-Bennetta.



Amerykański balon „U. S. Navy" — na lewo jego nawigator porucznik Settle — przebył w linji prostej z Bazylei do Daugieliszek w powiecie święciańskim za Wilnem 1550 km., odnosząc temsamem zwycięstwo nad wszystkimi współzawodnikami. Polskie balony „Polonia" i „Gdynia" zajęły wśród 17 balonów zaszczytne czwarte i szóste miejsce.

# Krwawy napad rabunkowy na Pomorzu.

### Zamaskowani bandyci w mieszkaniu rzeźnika.

*Chełmża, 30 września.* Dokonano zuchwałego włamania rabunkowego do mistrza rzeźnickiego Karola Wutgego w Biskupicach pod Chełmżą. Wutgowa usłyszała nagle w czasie snu jakieś szmery w składzie rzeźnickim. Udała się więc do składu. W chwili, gdy otworzyła drzwi sklepu,

*czterech zamaskowanych bandytów*

oddało do niej kilka strzałów karabinowych, które ugodziły ją w pierś. Przybiegł wtedy mąż, do którego również strzelano, raniąc go ciężko.

Na odgłos strzałów przybiegli ze wsi sąsiedzi i znaleźli nieprzytomnych małżonków w składzie na podłodze w kałuży krwi. Zbrodniarzy już nie było.

Zawiadomiono natychmiast posterunki P. P. w Siemoniu i Chełmży, które wysłały natychmiast urzędników na miejsce zbrodni. Zawezwano lekarza dr. Przewoskiego z Chełmży, który kazał rannych przewieźć do szpitalu.

Rozpoczęto energiczne śledztwo. Po krótkim czasie znaleziono wpobliżu posiadłości napadniętego worek z wyrobami mięsnemi, pochodzący z składu Wutgego.

Policja dotychczas zaaresztowała 4 podejrzanych o ten czyn znanych złodziei i włamywaczy zamieszkałych w pobliskiem Warszewie.

# Cyniczny zabójca lokatorki.

### Po dokonaniu zbrodni ułożył się do snu.

**Poznań, 30. 9.** W Swarzędzu, w domu Ratajczyka rozegrało się krwawe zajście, które pociągnęło za sobą śmierć 38-letniej lokatorki Wiktorji Styzińskiej.

Tłem zajścia były długotrwałe nieporozumienia pomiędzy 28-letnim Józefem Ratajczakiem z jednej a Styzińską i jej sublokatorem Józefem Jezierskim z drugiej strony. Nieporozumienie miało podkład finansowy z tytułu pewnych pretensyj finansowych.

Już onegdaj doszło pomiędzy przeciwnikami do awantury,

**zakończonej strzałami,**

oddanemi z rewolweru przez Ratajczaka. Po tej strzelaninie nocnej nastał w domu spokój, jednakowoż nie na długo. Nad ranem doszło do nowej kłótni, która zakończyła się tragicznie.

Uzbrojony w ciężki pręt żelazny, napadł Ratajczyk na Styzińską, przyczem w trakcie bójki

**rozpłatał nieszczęśliwej czaszkę.**

Jezierski doznał natomiast od uderzenia pręta złamania lewej ręki oraz innych kontuzyj cielesnych.

Zgon nieszczęśliwej nastąpił niebawem wskutek załamania czaszki i wstrząsu mózgu. Tragicznie zmarła

**osierociła dwoje dzieci:**

13-letniego chłopca, oraz 12-letnią dziewczynkę.

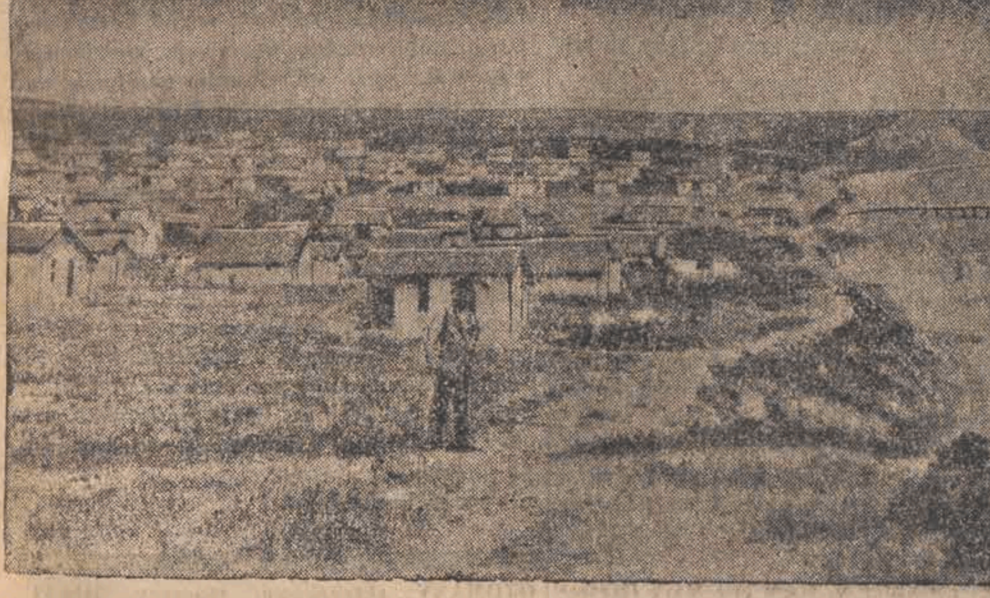
Mąż Styzińskiej przebywa we Francji. Zaznaczyć należy, że zabójca Ratajczyk miał już raz sprawę o morderstwo. W sądzie jednak zdołał się Ratajczyk wywinąć od kary, przyczem jako sprawcę zabójstwa kobiety zasadzono jego ojca, który po odcierpieniu kary zmarł.

O cyniźmie mordercy świadczy fakt, że po dokonaniu zbrodni najspokojniej udał się do mieszkania i zaczął obmywać krew z rąk i twarzy. Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu, kiedy Ratajczyk

**chciał się położyć do łóżka,**

jakgdyby nic przedtem nie zaszło.

## Straszne skutki trzęsienia ziemi w Grecji.






Charakterystyczna wioska na półwyspie Chalkidike, gdzie wysiedleńcy greccy z Małej Azji mieszkają w małych domkach. Trzęsienie ziemi, które nawiedziło półwysep chalcedoński zburzyło kilkanaście miast i wsi, przyczem kilkaset osób poniosło śmierć. Wysepka Amogiani znikła pod powierzch nią wody.

## Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8,91, w płaceniu 8,90; dolar złoty w żądaniu 8,93, w płaceniu 8,92; funt angielski w żądaniu 30,85, w płaceniu 30,70; rubel złoty w żądaniu 4,62 w płaceniu 4,60; marka w żądaniu 2,12, w płaceniu 2,11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34,90.

# Rok więzienia za udział w procesji
## z kapeluszem na głowie.

Radom, 30 września. (Od wł. kor.) — Sąd grodzki w Radomiu, pod przewodnictwem sędziego Kauna, rozważał sprawę 21-letniego Władysława Chojnackiego, zam. w Radomiu przy ul. 1-go Maja 5.

Chojnacki, w dniu 2 czerwca rb. tj. w dzień Bożego Ciała, podczas przeciągania procesji ulicą żeromskiego,

**umyślnie zboczył z drogi**

i wszedł pomiędzy zgromadzone tłumy w kapeluszu na głowie. Gdy gromady wiernych zgrupowane około Najświętszego Sakramentu, wzywały go do zdjęcia kapelusza, Chojnacki prowokacyjnie poprawiał go sobie na głowie.

Sąd na podstawie zeznań świadków doszedłszy do wniosku, że prowokacyjne zachowanie Chojnackiego znieważyło kościół, skazał go na 1 rok więzienia.

Skazanego, który odpowiadał z wolnej stopy, odprowadzono wprost do więzienia.

# Włamywacze w kościele
## i na plebanji.

*Radomsk, 30 września.* Do kościoła parafjalnego w Zawadzie, nieznani osobnicy dokonali włamania i po rozbiciu puszki zabrali znajdujące się w niej 2 zł.

Następnie sprawcy, zapomocą wybicia szyby w oknie dostali się do plebanji, skąd na szkodę ks. Wójcickiego skradli 4 skarbonki z gotówką około 135 zł., 1 garnitur męski, 1 parę butów, i 1 parę kamaszy ogólnej wartości zł. 120.

Występnego czynu dopuścili się prawdopodobnie złodzieje miejscowi. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi post. P. P. w Gidlach.

# Listy miłosne opryszka w fortepianie ziemianki.
## Skazanie groźnej szajki bandytów.

Sosnowiec, 30 września. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu, zasiadł osławiony w całej Polsce bandyta Syrek, z Piasków wraz z kompanami: 25-letnim Józefem Kościakiem z Rudy Śląskiej, 35-letnim Ignacym Prausem z Grodźca i 41-letnim Julianem Chachulskim z Sosnowca (Wapienna 22). Wszyscy oni oskarżeni byli o napad rabunkowy na rodzinę Rudolerów (Sosnowiec Piotrkowska 8).

Ze względu na osobę Syrka, sala sądowa od samego rana była przepełniona publicznością. Przeszłość bowiem Syrka jest b. bujna.

Już w 1918 roku grasował on w Zagłębiu, przyczem ujęty, pilnowany był przez policję nawet w szpitalu.

**Zdołał jednak zbiec.**

W 2 lata później był postrachem Kresów Wschodnich gdzie ślad jego bandy znaczyły trupy, zgliszcza i popioły. Ujęty, skazany był przez sąd wojenny na karę śmierci. Prezydent zamienia mu jednak karę na dożywotnie więzienie, skąd po 8 latach pobytu

**odzyskuje wolność.**

za wzorowe zachowanie się. Wreszcie przybył do Zagłębia, gdzie dzięki wrodzonej inteligencji nawiązuje znajomość

**z córką właściciela ziemskiego**

z pod Grudziądza która zostaje jego kochanką. Zaopatruje go ona w broń i pieniądze, ułatwiając organizowanie nowej bandy.

„Przyślij mi bombonierkę z cukierkami" — pisze Syrek do swej kochanki. W kilka dni potem na poczcie w Grodźcu na adres jednego ze wspólników przychodzi „Mauzer", lub „Nagan„ z nabojami dla Syrka. Ostatniemi występami bandy Syrka był napad na Rudolerów, oraz sklep Szulima Zadela w Zagórzu (pod Sosnowcem). Syrka skazano na trzy lata więzienia, Kościaka i Prausego na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5. Chachulskiego uniewinniono. Skazani oczekują w więzieniu dalszych sądów i wyroków.

Bogatą korespondencję Syrka, policja odkryła u narzeczonej, schowaną w fortepianie. Listów, kart, wyroków sądowych a także wyrok śmierci, ułaskawienie itp. znaleziono razem około tysiąca sztuk.

## Piekarze warszawscy nie przyjęli nowych warunków

Warszawa, 30 września. Warszawie znów grozi strajk piekarzy. Konferencja zwołana przez insp. pracy, inż. Eichhorna nie dała

**żadnych pozytywnych rezultatów.**

Przedstawiciele właścicieli piekarni nie przyjęli nowych warunków, wysuwanych przez związki zawodowe, wobec wygasającej umowy zbiorowej.

W rezultacie cała sprawa została skierowana do ministerstwa Pracy i tam od dziś znajduje się jej punkt ciężkości.

Strajk jest bardzo prawdopodobny.

# Zdarzenia i wypadki
## ubiegłej doby.

(—) W okręgu bombajskim odbyła się poraz pierwszy w historji Indji uroczystość religijna z udziałem parjasów. Jest to skutek porozumienia zawartego w celi więziennej Gandhiego. Dotychczas świątynie hinduskie były dla parjasów niedostępne pod grozą kary śmierci.

(—) Premjer Herriot wygłosił na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów 30-minutowe przemówienie, w którem próbował podtrzymać prestiż genewskiego areopagu.

(—) Na francuskiej Riwierze szalała gwałtowna burza. która wyrządziła duże straty w winnicach i niżej położonych domach.

(—) Gdańsk wysunął na stanowisko wysokiego komisarza Wolnego Miasta kandydaturę b. posła Wielkiej Brytanji w Warszawie Max Müllera, który przybył do Genewy.

(—) Słynny obraz Józefa Brandta „Odsiecz Wiednia" został podczas licytacji zbiorów królewskich w Monachjum zakupiony dla Muzeum Wojska.

(—) Jako sprawcę potwornego zabójstwa kobiety, której zaszyte w worku zwłoki znaleziono w pobliżu stacji Ząbki pod Warszawą aresztowano 49-letniego bezrobotnego kelnera Walentego Milewskiego, zamieszkałego przy ul. Nowolipki 24 w Warszawie. Zamordowana, 49-letnia Franciszka Podleśna, kolporterka gazet, żyła ze swym zabójcą jako nieślubna żona.

Milewski aresztowany przyznał się do zbrodni. Udusił Podleśną pętlą zrobioną z pończochy. Uderzeniami siekiery zmasakrował jej twarz do niepoznania. Zwłoki zapakował do kosza. które za pieniądze uzyskane ze sprzedaży mebli, nadał do stacji Ząbki. Tam odebrał bagaż i powlókł kosz aż do miejsca gdzie go porzucił. Do Warszawy wrócił piechotą. Milewski w roku 1920 zamordował swoją ślubną żonę, za co został skazany na cztery lata więzienia. Obecnie stanie przed sądem doraźnym.

(—) B. naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Łodzi p. Syska został mianowany starostą łomżyńskim

(—) Ul. św. Anny w Łodzi została przemianowana na ul. ks. biskupa Bandurskiego.

(—) Preliminarz Funduszu Bezrobocia na październik przewidział wypłatę 1,901 000 złotych dla 30.000 uprawnionych.

(—) W dniu wczorajszym, jako w dniu imienin ś. p. Michaliny Mościckiej, małżonki prezydenta Rzplitej odbyła się w sali filharmonii łódzkiej uroczysta akademja żałobna, urządzona staraniem komitetu organizacyj kobiecych w Łodzi.

W akademji ku czci ś p. pani prezydentowej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Jaszczołtem i generałem Małachowskim na czele, reprezentanci organizacyj i stowarzyszeń, duchowieństwa i t p.

(—) Wiadomość o zwołaniu sejmu i senatu, oupblikowana przez niektóre pisma, okazała się przedwczesną. Dotychczas dotyczące rozporządzenie nie zostało ogłoszone.

(—) Po obniżce cen spirytusu i cukru rozpatrywana jest obecnie możliwość obniżenia cen żelaza, cementu i drożdży oraz niektórych artykułów monopolowych.

Narady w tych sprawach prowadzone są w bardzo szybkiem tempie, a ostatecznej decyzji należy się spodziewać w najbliższych dniach

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierzało w ostatnich czasach obniżyć taryfę pocztową do norm poprzednich, nasze bowiem opłaty należą do najdroższych w Europie. Ogólna jednakże konjunktura w kraju nie pozwala narazie przeprowadzić tej pracy.

**Likwidatorzy Towarzystwa Drukarsko-Wydawniczego Sp. z ogr. odp.**

wzywają wszystkich wierzycieli tegoż Towarzystwa lub osoby mające z jakiegokolwiek bądź tytułu pretensje do tegoż Towarzystwa do zgłoszenia swych roszczeń na ręce buchaltera Tow Druk. Wyd. Sp. z o. o. p. Wiktora Cywińskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 11.

Likwidatorzy:
(—) **Władysław Goladt**
(—) **Jerzy Stypułkowski.**

# Ponowne trzęsienie ziemi w Grecji.
## Dotychczas wydobyto z pod gruzów 228 trupów.

**Ateny, 30 września.** W ciągu nocy dało się odczuć zarówno w Salonikach, jak i na półwyspie Chalcedońskim znowu gwałtowne trzęsienie ziemi. Liczne zabudowania, które już poprzednio zostały uszkodzone, runęły w gruzy. Wiele nowych domów zostało poważnie uszkodzonych. Wyrwa szerokości 2 m. i długości 6 km. jaka wytworzyła się na skutek pęknięcia ziemi po pierwszem trzęsieniu,

**zwiększyła się obecnie dwukrotnie.**

Poziom wody podniósł się znowu znacznie i gwałtowna fala zbliża się ku wybrzeżu. Powietrze przepełnione jest

***dymem siarki,***

która utrudnia oddychanie. Grzmoty podziemne, towarzyszące trzęsieniu ziemi, trwają w dalszym ciągu.

Ludnością owładnęła panika. Mieszkańcy Saloník w obawie powtórzenia się katastrofy, spędzili noc pod gołem niebem.

Pięć okrętów angielskich przypłynęło do portu Hierissos, na zachodniem wybrzeżu półwyspu Chalcedońskiego, przywożąc dla dotkniętej katastrofą ludności żywność i lekarstwa.

Szkody materjalne

***sięgają wielu miljonów.***

Do wybudowania samych baraków dla bezdomnej ludności, potrzebna jest sumu 27 miljonów drachm.

W czasie trzęsienia ziemi w Grecji poniosło śmierć 328 osób. liczba rannych przekracza 1.000.

**Ateny, 30 września.** Trzęsienia ziemi na półwyspie Chalkydyke nie ustają. Silny wstrząs ziemi zniszczył całkowicie Egribuncak i łaźnię w Apolloniados,

**Zawaliły się wszystkie domy.**

W drodze do szpitala zmarło kilku ciężko rannych. Wszyscy mieszkańcy przepędzili noc na polu, bojąc się wstępować do domów. Także urzędnicy pocztowi i policjanci pracują pod gołem niebem

# Leśne eskapady właściciela kawiarni.
## Zbrodnicze zabawy z chłopcami.

...*Warszawa*, 30 września. Wczoraj aresztowano Bolesława Wojciechowskiego właściciela kawiarni przy ulicy Długiej za uprawianie czynów lubieżnych z chłopcami. Wojciechowski zwabiał chłopców pod różnemi pozorami do lasku Bielańskiego. Za czyny Wojciechowski postawiony został w stan oskarżenia.

# Redukcja mężatek w Białymstoku.
## Magistrat zwolnił sześć osób.

**Białystok, 30 września.** Dążąc do poczynienia jaknajdalej idących oszczędności oraz usprawnienia działalności magistratu, komisarz rządowy Nowakowski, zarządził konieczną redukcję przyczem na pierwszy ogień poszło

**5 mężatek,**

których mężowie pracują i 1 panna dobrze sytuowana, której ubytek kilkuset złotych miesięcznie nie poczyni wielkiego uszczerbku w budżecie.

# Przewlekła choroba żołądka
## przyczyną śmierci wieśniaka.

Łódź, 30.9. Ubiegłej nocy we wsi Rzepki, gminy Czarnocin, powiatu łódzkiego, powiesił się we własnej stodole zamożny wieśniak 60-letni Wojciech Owczarek.

Dziś rano zauważył wisielca 17-letni służący i zaalarmował domowników. Wszelkie próby ratunku okazały się bezskuteczne. Zwłoki samobójcy zabezpieczyła policja.

Przyczyną tragicznego kroku — przewlekła choroba żołądka.

## Starzec pod wozem.

**Łódź, 30 września.** W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na ulicy Żeromskiego został przejechany przez wóz jakiś przechodzący przez jezdnię starzec. Okazał się nim 85-letni Johann Reit, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 70.

Reit odniósł złamanie prawej ręki. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do domu.

### „RONNY"
### na ekranie „Luny".

Treścią filmu, który obfituje w szereg wesołych i przemiłych scen, jest miłość młodej, uroczej paryżanki i panującego księcia w operetkowem państewku Peruza, które posiada śliczne dziewczęta, pyszne wojsko, jowialnych ministrów i własną, oryginalną kolejkę górską...

Ronny jest ładną, inteligentną, nowoczesną panną, rysowniczką kostjumów w wielkiej pracowni krawieckiej w Paryżu.

A w operetkowem państewku Peruza panuje młody książę, którego główną troską jest brak odpowiedniej śpiewaczki w teatrze dworskim, gdzie ma być właśnie odegrany jego utwór. Główną zaś troską ministrów Peruzy jest brak faworytki panującego księcia, faworytki któraby była inteligentnem narzędziem w ich ręku.

Ronny przyjeżdża z kostjumami na premjerę i wnet staje się ośrodkiem podwójnej intrygi: dyrektor teatru chce, by zastąpiła nieobecną primadonnę, a prezes rady ministrów żeby została miejscową markizą de Pompadour.

A młody książę chce poprostu, żeby go kochała...

Dziwny to kraj, ta Peruza... Nie masz go na żadnej mapie, nie znajdziesz wzmianki o nim w żadnej encyklopedji, a jednak istnieje to małe księstewko, położone gdzieś bardzo wysoko. Dwa razy dziennie, sapiąc i stękając, przyjeżdża pociąg kolejki górskiej, jedyne połączenie Peruzy z szerokiem światem. Ludzie tu żyją bez trosk i kłopotów, bez podatków i protestowanych weksli. Książę nie bawi się w politykę, ale komponuje piękne opery, a jego ministrowie i cały dwór podtrzymują tradycję: kobiety, wino i śpiew...

Muzyka Kalmana prześliczna, inscenizacja wspaniała. Kathe v. Nagy gra wytwornie i wygląda czarująco. Film obfituje w efektowne sceny taneczne, dzięki bogatej i błyskotliwej wystawie miłe bawi oko.

Partnerem Kathe v. Nagy jest Mark Dantzer w roli księcia, młody i wytworny aktor. Obok nich prześliczna Monika Casty i kapitalny komik Lucien Baroux.

## Rejestracja rocznika 1914.

Jutro dnia 1 października rb. w godzinach od 8 do 13,30 winni się zgłosić do spisu poborowych w biurze wojskowem magistratu m. Łodzi przy ulicy Zawadzkiej 11, mężczyźni rocznika 1912 zamieszkali na terenie 1 komis. p. p. o nazwiskach na litery A,B,C,D,E, oraz zamieszkali na terenie 7 komis. p. p. o nazwiskach na litery A, B, C.

Zgłaszający się do spisu winni posiadać dowód osobisty lub też metrykę urodzenia, wyciąg z ksiąg i zawiadczenie o rejestracji.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
*ul. Piotrkowska 295.*

W sobotę dnia 1 października o godz. 8,15 wiecz. premjera arcywesołego wodewilu w 3-ch aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Ach! te kobieciątka..." z udziałem najlepszych sił teatru popularnego. Reżyserja R. Urbański.

W niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4,15 po poł. i 8,15 wiecz.

Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

SŁYNNY ZESPÓŁ ILUZJONISTÓW SEMBULERUSA,

który swą techniką przy wykonywaniu eksperymentów wywołuje wszędzie niebywały entuzjazm i zachwyt wśród licznie zebranej publiczności, występuje codziennie o godz. 8 wiecz. we własnym namiocie na placu przy ul. Rokicińskiej 7 (dojazd tramwajami: 10 i 16.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża z dniem 2 października r. b. rozpocznie się nowy cykl odczytów popularnych.

W niedzielę, dnia 2 października r. b. o godz. 12 min. 30 w południe w sali YMCA Piotrkowska 89, inż. Jan Kłoczkowski wygłosi odczyt n. t. „Rola wody w szerzeniu się chorób zakaźnych".

Wstęp bezpłatny.

# Dowód sprawności techniki polskiej.

# Nowy gmach Telegrafu i Telefonów Międzymiastowych.

## Monumentalna budowla stanęła kosztem 13 i pół miljona złotych.

*Warszawa, we wrześniu.*

Na wielkim placu po spalonych składach towarowych pomiędzy ulicami Nowogrodzką, Poznańską i św. Barbary, placu, którego front uliczny wynosi około 200 metrów, rozpoczęto wiosną 1928 r. roboty ziemne. W ciągu trzech lat ukończono wykopy, fundamenty i montaż konstrukcji żelaznej, gmachu, którego koszt przewidziano

*na 13,5 miljona złotych.*

Dzisiaj, po dalszym roku, z głębi ulicy Żórawiej widnieje monumentalny gmach nowoczesny, całkowicie na zewnątrz wykończony i w rzeczywistości w znacznej części oddany już do użytku. Z okien budynku mieszkalnego wychylają się kwiaty i zwisają dywaniki, w części wieżowej funkcjonują biura. W wielkiej części pomieszczeń montuje się już precezyjną aparaturę. Reszta będzie ostatecznie skończona

*w lutym 1933 r.*

Imponująca elewacja gmachu, do wysokości pasa podokiennego I piętra oblicowana czerwonym piaskowcem, wyżej otynkowana terrazytem w dwóch kolorach, dominuje nad całą południową częścią miasta.

Przy zbiegu Poznańskiej i Nowogrodzkiej umieszczono główne wejście. Stąd na prawo — wzdłuż Nowogrodzkiej — panuje zanikający zwolna telegraf: sala dla publiczności, sale aparatów, radja, szkoła teletechniczna (która już bieżący rok szkolny w najbliższych tygodniach rozpoczyna na nowej siedzibie),—sypialnie dla nocnych dyżurów jadalnia dla personelu oraz urząd pocztowy dla tej dzielnicy. Z wejścia na lewo — wzdłuż Poznańskiej —

*kraj telefonu,*

który się kosztem telegrafu coraz bardziej rozrasta. To też ma on przewidziane dalsze możliwości poszerzenia w części wieżowej, w której chwilowo mieści się część biur Ministerstwa i Dyrekcji Poczt i Telegrafów, Muzeum Pocztowe, oraz biuro projektów architektonicznych. W części telefonicznej pomieszczono salę z rozmównicami, stację „wzmacniakową", sale aparatów i t. d.

Szatnie, warsztaty, kotłownia, elektrownia i magazyny mieszczą się w olbrzymich suterenach gmachu.

Od strony ulicy św. Barbary przylega, jak drobna przybudówka, czteropiętrowy budynek mieszkalny. Tam urządzono już mieszkania Ministra i Wiceministra Poczt i Telegrafów oraz szereg mieszkań dla funkcjonarjuszów Ministerstwa i Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Jest to jedyna część budowy, w której, ze względu na specjalny charakter „domowy", futryny okien i drzwi

*wykonane są z drzewa.*

Inne w całym gmachu wykonane ze stali ciągnionej względniej blachy żelaznej pominjowanej i pomalowanej olejno na kolor stalowy. Wnętrza ujęte w żelbetowy szkielet, są skromne, lecz starannie wykończone. Zastosowano malowanie klejowe, olejne, oraz tapety i boazerje. Przed oddaniem do użytku wysuszono budynek zapomocą specjalnych maszyn.

W podwórzu olbrzymiego gmachu, którego kubatura wynosi około 130,000 m. sześć., stanie oddzielny budynek na garaże i mieszkania dla szoferów i dozorców.

Właściwy gmach CTTM., czyli budynek główny, ustawiony jest na fundamentach betonowych i żelazobetonowych i wykonany w szkielecie żelaznym. Dla wzmocnienia bardzo niejednolitego gruntu zastosowano nad to pod wieżą i budynkiem mieszkalnym oprócz ław żelbetowych pale systemu „Straussa.

Konstrukcję żelazną ze względów statycznych i ogniowych obetonowano. Ściany zewnętrzne o grubości 0,41 m. i wewnętrzne (0·06—0.41 m.) wykonano z cegły dziurawki, stropy dano pustakowe o żelbetowych żebrach. Ze względów termicznych zaizolowano

*płytami korkowemi (1—3 cm. grub.)*

ściany zewnętrzne cieńsze niż 0,41 m., obetonowane konstrukcje żelazne, znajdujące się w ścianach zewnętrznych, oraz stropy pustakowe pod tarasami. Tarasy pokryte są płytami aluminjowemi na asfalcie systemem „Metasfalt" inż. Szpakowskiego.

Wielką różnorodność materjału przedstawiają podłogi: w biurach klepka dębowa na asfalcie, w salach aparatów linoleum, w salach dla publiczności lastrico, — które także zastosowano w dwóch kolorach na stopniach klatek schodowych i podestach — w ustępach terrakota. wreszcie w suterenach beton, stalo - beton, asfalt i terrakota zależnie od przeznaczenia lokalu.

Ściany wewnętrzne otynkowane są naogół zaprawą wapienną ze szlichtą wapienno - gipsową. W suterenach przeważa zaprawa cementowa z domieszką „murotonu".

Klatki schodowe, korytarze i niektóre pomieszczenia o charakterze specjalnym pomalowano farbą olejną zwykłą i kwasoodporną; do wszystkich innych ścian i sufitów użyto farby klejowej na jasno w dwóch kolorach. Ściany głównych sal dla publiczności wyłożone będą częściowo

*płytami alabastrowemi*

pochodzenia krajowego.

Armatury i wszelki sprzęt oświetleniowy jak plafoniery, trybusy, żyrandole, lampy biurkowe i t. d. powierzono do wykonania krajowej firmie.

Oprócz instalacji centralnego ogrzewania wodnego, parowego i powietrznego, prócz wodociągu i kanalizacji, gazu, wentylacji, instalacji elektrycznej siły i światła z własną pomocniczą elektrownią, posiada gmach również instalacje dla prądów słabych, t. j. telefonów wewnętrznych, dzwonków zamków, zegarów, termometrów elektrycznych i radja. W części telegrafu zastosowane będą prócz tego transportery mechaniczne i pneumatyczne.

Jeśli dodamy do tego, że gmach posiada

*5 wind osobowych i 3 windy towarowe*

z których pospieszne przebywają 1 m. na sekundę (w normalnych windach szybkość ta wynosi 0,70 m.), że wszelkie urządzenia są ostatniem słowem techniki, że instalacje przewidziane rozpatrywane były zgóry pod kątem widzenia jak najdalszego usprawnienia obsługi telegraficznej i telefonicznej, z natury swej niesłychanie skomplikowanej i wymagającej drobiazgowej precyzji — to zrozumiałem będzie poczucie zaufania w sprawność tego właśnie aparatu państwowego, który w ciężkich chwilach narażony jest na najpoważniejsze próby. I zrozumiałem będzie poczucie dumy, że wszystkie niemal. najbardziej skomplikowane aparaty, środki techniczne i konstrukcje są wykonane przez firmy krajowe z krajowych materjałów, są wynikiem naszej polskiej organizacji i przemysłowej siły.



**Pamiętajcie o inwalidach wojennych.**

# Walka strażaków z szerszeniami

## Po 4-ch godzinach owady wytępiono.

W okolicach Altony zdarzył się jedyny w swoim rodzaju wypadek, polegający na walce straży ogniowej z rojem szerszeni.

W jednym z parków podmiejskich osiadł w dniu wczorajszym po południu na drzewie rój tych niebezpiecznych owadów i zaczął się dawać we znaki

**wszystkim przechodniom.**

Ponieważ, jak wiadomo, trzy względnie 4 ukłucia szerszenia wystarczają do zabicia człowieka, zaalarmowano natychmiast straż pożarną, której zdaniem było unieszkodliwić gniazdo owych groźnych krewniaczek-pszczoły. Strażacy wystąpili w pełnym rynsztunku bojowym, czyli w specjalnych ubraniach ochronnych maskach gazowych i hełmach i po 4-godzinnej walce zdołali wszystkie szerszenie wytępić.

## Śmierć pogromcy ludzkości.

# Tajemnica laboratorjum.

Niespełna dwa miesiące temu Londyn został wstrząśnięty osobliwą tragedją znanego chemika Ernesta Readinga.

62-letni Reading pewnego dnia zmarł w szpitalu wśród objawów ciężkiego zatrucia.

Nie zdołano stwierdzić substancji, którą chemik się struł, a także objawy, wśród których okazało się zatrucie organizmu, odbiegały od tych wszystkich, które dotąd stwierdzono w podobnych schorzeniach. Jest tylko rzeczą pewną, że Reading wdychał gaz. którego skład tylko

**jemu był znany**

i to gaz o straszliwem działaniu, którego minimalna ilość wywołuje porażenie, a wreszcie śmierć.

Reading w stosunkowo późnych latach ożenił się ze swą podwładną.

Po pięcioletniem małżeństwie uciekła od niego żona, młodsza zresztą o 20 lat. Jak poszukiwania wykazały, uciekła ona z inżynierem, zajętym w fabryce Readinga.

Pewne poszlaki wskazywały na to, że dłuższy czas

**spędził w Indjach,**

lecz co tam robił, niewiadomo. W każdym razie przywiózł stamtąd służącego, bardzo mu oddanego Hindusa.

W ubiegłym roku zjawił się znowu w Londynie i wynajął sobie mieszkanie na przedmieściu, w małej, odosobnionej willi.

Tutaj przebywał sam wraz ze służącym w domku, do którego nikt nie miał przystępu. W domach przyległych odnoszono wrażenie, że mrukliwy człowiek krył jakąś szczególną tajemnicę. Wiedziano, że urządził sobie w domku laboratorjum, w którem oddawał się tajemniczej pracy badawczej.

Zajmował się wytwarzaniem nowych gazów trujących o nieznanej dotąd sile, które swem działaniem miały przewyższyć

**wszystkie dotąd znane.**

W jakim celu to robił, nie wynika to całkiem jasno z notatek, które znaleziono w laboratorjum. Zdaje się jednak, że ten człowiek, zmiażdżony ciosami losu nie był zupełnie normalny umysłowo i chciał stworzyć gaz tak straszliwy, aby przy jego pomocy wytępić znienawidzonych przez niego ludzi...

I oto pewnego dnia na początku sierpnia znalazł go służący w laboratorjum leżącego na ziemi bez przytomności.

Obok niego leżała rozbita próbówka, której zawartość, ów gaz trujący,

**wywołała śmierć chemika.**

Tylko dzięki temu, że służący wszedł do pokoju, w wiele godzin po wypadku, a więc gaz zdołał się już ulotnić, zawdzięcza on, że nie zginął tak, jak jego pan.

Sensacyjna ta afera rozeszła się w Londynie szerokiem echem i wywołała ogólne zainteresowanie.

Lecz dopiero teraz wyjaśniły się okoliczności śmierci chemika.

Oto uzyskawszy — po mozolnych eksperymentach — gaz, nazwany przezeń „finis mundi" — nie obliczył Reading jego mocy — i próbówka z jego zawartością pękła podczas doświadczenia i Reading runął na podłogę.

Tak pogromca ludzkości sam padł ofiarą swej szatańskiej nienawiści.

# Nowy Zeppelin na szynach.



Na linji Berlin—Hamburg (290 km) uruchomiono nowy motorowy pociąg błyskawiczny, który porusza się z szybkością 150 klm. na godzinę.

# DJABEŁ KUSI

**VIRGIL MARKHAM**

**Powieść amerykańska.**

47

**Przedruk wzbroniony.**

### STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Naczelnik więzienia w Franklinie otrzymał paczkę oryginalnych listów, pisanych przez młodą dziewczynę, podpisującą się pseudonimem Pat do starszego od niej młodzieńca, którego nazwała Dubroskym.

Gdy zainteresowanie listami doszło do zenitu, otrzymał zaproszenie do bogatego od czasów szkolnych niewidzianego kolegi Aldricha, który mu polecił wyszukać autorkę listów i skarb zakopany przez Dubroskiego. Naczelnik więzienia przyjął misję i obiecał, że postara się, aby go z posady wyrzucono.

Po kilku awanturach w więzieniu przyjęto jego dymisję. Rozpoczął poszukiwania

* * *

— Co to mógł być za statek?

— Jeszcze takiego głupiego pytania nie zadałaś — sarknął Jobson. — Skąd my możemy wiedzieć?

Ja milczałem. Jobson pomrukiwał. że napróżnośmy się trudzili i że Maggie przyśniło się najpewniej, że widziała kapitana w oknie. Trudno było jednak orzec, czy miała rację, czy nie.

— Poco onby wychodził? I poco woził ten ił i sadził pierwiosnki? Bądź tu mądry, człowieku!

Pomyślałem, że w tem wszystkiem mógł być sens, tylko, że my nie mogliśmy się go doszukać.

Zostawiliśmy Maggie na przedprożu u Mooney'a.

### ROZDZIAŁ XXI.
### ŚMIERĆ KAPITANA HEARNSHAW.

Rano wyprawiłem się zpowrotem nad jezioro. Przy świetle dziennem dziki krajobraz ukazał mi wszystkie swoje cuda. Był zupełnie taki, jak go opisywała Pat: groźny, malowniczy, wspaniały, niebezpieczny, pełen niespodzianek. Za Middlehaven piaszczysty teren przechodził w glinę i kamień, a płaszczyzna w nieprawdopodobne urwiska, przypominające swemi kształtami wieże, okręty, smocze kły i cielska olbrzymów. Poniżej krawędzi, po której biegła ścieżka, ziała przepaść, zasłana ogromnemi drzewami, które wiatr powywracał, lub powyrywał z korzeniami. Nad wodą leżał rząd okrągłych kamieni, czerwonych i zielonych. Co kilkaset kroków odkrywałem nową niespodziankę.

Chata kapitana, pomalowana na szafoniebiesko, wyglądała w porannem słońcu mile i schludnie. Drzwi były zamknięte. Latarnia, która wisiała nad niemi w nocy, zniknęła. Ponieważ moje pukanie pozostało bez odpowiedzi, poszedłem zajrzeć w okratowane okno, tak jak ubiegłego wieczora Maggie.

Kapitan Hearnshaw był w domu, ale tym razem nie robił strasznych min. Leżał poprostu na podłodze w forkasztelu — nieżywy. Poznałem to na pierwszy rzut oka.

Zauważyłem odrazu, że meble nie stały na tych samych miejscach co poprzednio. Posuwano je pod ściany, żeby zrobić miejsce dla ciała. Jeden z czarnych człowieczków, wyrugowany ze swego kąta przez fotel, leżał pod stołem, z rękami i nogami do góry.

Kapitan Hearnshaw leżał nawznak z głową koło pieca, z nogami nawprost drzwi, cały skąpany w wodzie, która utworzyła naokoło niego kałużę. Głowę miał przechyloną nabok, oczy zamknięte.

Cofnąłem się od okna, tak zarośniętego bluszczem, że trudno było objąć zeń całe wnętrze izby. Stwierdziłem już, że drzwi były zamknięte na klucz.

Obchodząc domek, aby zajrzeć przez drugie okno, zobaczyłem, że z lasu wyszedł szybkim krokiem młody człowiek, chudy, wysoki, z wielkiem czołem i skąpem, rudem uwłosieniem. Kiedy się do mnie zbliżył, zobaczyłem, że ma również rudą bródkę. Był w prostem roboczem ubraniu i wydawał się zgrzany i zziajany.

— Dzięki Bogu, że spotkałem człowieka — rzekł, machając rękami. — Spędziłem w lesie podłą noc. Czy mógłbym tu co kupić do zjedzenia?

— Chyba nie — odparłem.

— Ale przecież pan tu mieszka?

— Nikt tu nie mieszka.

Zrobił wielkie oczy i oblizał górną wargę.

— Przepraszam za niedyskretne pytanie — rzekłem — ale kto pan jesteś?

Zaskoczony moją postawą, machnął rękami, wołając:

— Na Boga, biedny człowiek jestem. komiwojażer!

— Komiwojażerowie nie włóczą się po takiem pustkowiu — zauważyłem.

— Dlatego je sobie upatrzyłem.

— Co to pan chciał powiedzieć o nocy? — zapytałem znacząco.

Naturalnie nie chciał nic powiedzieć. tylko ja chciałem go w ten sposób wysondować. Miał dziwny zwyczaj mówić, machając rękami. Myślałem, że zamienił mi się nagle w wiatrak. Poinformował mnie, że nazywa się Bascom Saunders, że sprzedaje mydło Distala i że zrobił sobie wczesne wakacje na wsi. Nosił z sobą składany namiocik ale nie miał wielkiego pojęcia o kampingu i w dodatku zabłądził w nocy w lesie. Żeby przeczekać jakoś do rana. rozbił namiot, ale pomimo tej osłony przemókł do suchej nitki.

— Zmrużyłem oko dopiero nad ranem a obudziłem się przed kilkoma minutami — rzekł. — Odrazu zobaczyłem ścieżkę i przyszedłem tutaj. Jestem głodny jak pies.

— Szczerość za szczerość — odparłem. — Ja nazywam się Williamson i bawię chwilowo w pobliskiem miasteczku, Middlehaven. I ja miałem kiepską noc i przybyłem tutaj na chwilę przed panem. Staram się o pewne informacje i myślałem, że mi ich użyczy mieszkaniec tego domku.

— Rozumiem — odparł, najwidoczniej nie rozumiejąc do czego zmierzam. — Ale pan powiedział, że tu nikt nie mieszka — dodał szybko.

— Nie — potwierdziłem. — Przekonałem się właśnie, że umarł. Leży w izbie.

Podniósł wysoko brwi i ręce i podskoczył ze zdziwienia.

— Sam pan zobacz — rzekłem. — Zajrzyj przez to okno, obrośnięte bluszczem.

Podszedł do okna, zajrzał, opuścił ręce i zwrócił się do mnie, trochę drżący:

— Tak, nie żyje. To widać. Chyba powinniśmy wejść?

— Spróbuj pan — odrzekłem. — Drzwi zamknięte na klucz.

Pobiegł do drzwi i przypuścił do nich szturm rękami, nogami i barkami, ale ani drgnęły.

— Psiakrew! — zaklął. — Trzymają jak żelazo.

— Ano, grube deski, poprzybijane do belek — objaśniłem. — Może pan zauważył przez okno, że rygiel jest zasunięty i klucz siedzi w zamku.

Mam wrażenie, że moje odkrycie nie dało mu wcale do myślenia. Nie zwrócił na nie uwagi.

— Co zrobimy? — zapytał.

— To, że ja tu zostanę — odpowiedziałem — a pan pójdzie do miasteczka posilić się i sprowadzić tu paru ludzi.

— Wszystko jedno, jakich?

— Nie, zapytaj pan o Jobsona, a on sobie dobierze kogo rozsądnego, byle nie Mooney'a.

Komiwojażer zaczął odchodzić ścieżką.

— Hej, panie Saunders — zawołałem za nim — spojrzyj pan jeszcze na komin.

Staliśmy o kilka kroków od domku. Saunders zawrócił i spojrzał na komin, z którego wydobywała się nikła smużka dymu.

Przypomniałem sobie, że poprzedniego wieczora widziałem w palenisku narecze drzewa, przygotowanego na ogień

Po odejściu komiwojażera przeszedłem się po lesie i znalazłem jego namiocik — dowód. że mnie nie okłamał. Płótno było przemoczone, derka leżała w kałuży.

Potem udałem się nad stromy, przepaścisty brzeg jeziora, w nadziei, że natrafię na jakieś ślady, ale nie natrafiłem. Ścieżka była w tem miejscu tak kamienista, że nie zostały na niej nawet najsłabsze odciski nóg moich, Maggie i Jobsona z poprzedniego dnia.

Prawie nawprost chaty wrzynał się w jezioro wysoki cypel, długości ćwierci mili. Za nim rozpościerał się wieniec skał, ukrytych tak płytko pod wodą, że wyłaniających się na powierzchnię przy najlżejszem falowaniu.

Tymczasem od strony miasteczka nadciągali trzej ludzie: Jobson, niejaki Sam Orr, dawny handlarz ryb, którego poznałem poprzedniego dnia, i Bascom Saunders. (D. c. n.)

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Rada szkolna m. stoł. Warszawy postanowiła nazwać imieniem ś. p. Michaliny Mościckiej jedną z największych żeńskich szkół powszechnych stolicy, noszącą dotychczas nr. 49 i mieszcząca się przy ulicy Szerokiej 17 na Pradze. Uroczystość nadania powyższej nazwy szkole nr. 49 odbyła się w dniu imienin ś. p. Michaliny Mościckiej, dnia 29 września w budynku szkolnym, po nabożeństwie w katedrze.

* * *

Jak to wykazała praktyka władz sanitarnych przewożono masowo z prowincji do Warszawy, mięso, zakwalifikowane do spożycia. Dyrekcja rzeźni i targowisk miejskich zwalcza przy pomocy policji ten potajemny dowóz i w ostatnim roku budżetowym ujawniono 844 transporty mięsa, dowiezionego potajemnie ogólnej wagi 53894 klg. Z tej ilości w 387 transportach mięso nie było badane, a po zbadaniu w Warszawie zniszczono w całości 76 transportów, zaś 20 w znacznej ich części.. Pozostałe transporty zwrócono po zbadaniu właścicielom z jednoczesnem skierowaniem spraw w 477 wypadkach do władz państwowych celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

* * *

Teatr „Mignon" otwiera nowy sezon pod kierunkiem artystycznym Tadeusza Faliszewskiego, co daje rękojmię, iż poziom artystyczny tego teatru, zacznie dorównywać repertuarom t. zw. „dużych" teatrów rewjowych. Zespół składa się z świeżo pozyskanych sił, jak Elizy Fischerówny, b. artystki „Qui Pro Quo", Tadeusza Kańskiego, artysty filmowego, kwartetu z chóru Siemionowa, Celińskiej, Bożeńskiej, Wojnara, Terówny, duetu Kamińskich i in. Już pierwszy program „Chciałeś, miałeś szłuss" wskazuje na duże podniesienie się poziomu artystycznego i jeżeli teatr po tej linji kroczyć będzie, stanie się jednym z najmilszych i najlepiej obsadzonych repertuarowo teatrzyków w stolicy.

* * *

Prasa warszawska podnosi niepokojący objaw grasowania na terenie stolicy bardzo wielu chorych umysłowo, którzy anormalnem zachowaniem się powodują różne zajścia i awantury, grożąc wywołaniem kiedyś poważniejszego wypadku. Jeden z dzienników przytacza szereg niespotykanych gdziendziej wypadków pojawiania się szaleńców w tramwajach, kawiarniach i in. lokalach publicznych, gdzie warjaci wpadają nieoczekiwanie, powodując konsternację gości i konieczną interwencję policji. Wypadki te mnożą się ostatnio coraz więcej i świadczą o braku opieki nad umysłowo-chorymi, których szpitale i lecznice w braku miejsca wypuszczają w stanie groźnym dla otoczenia.

* * *

W przyszłym miesiącu ma przyjechać do Warszawy młody a dużą już cieszący się sławą wiolenczelista rosyjski, Maksym Amfiteatrow, syn znakomitego pisarza, Aleksandra Amfiteatrowa. Utalentowany artysta w roku zeszłym odbył tournee po Europie, przyczem najbardziej podbił serca Włochów, fenomenalną jakoby śpiewnością tonu. Warszawska kolonja rosyjska przygotowuje dla Amfiteatrowa uroczyste przyjęcie.

**Popierajcie Czerwony Krzyż!**

Olbrzymi gzyms

# runął na trzy obłąkane kobiety.

Ze Śniecia donoszą:

Wydarzył się straszny wypadek podczas wykonywania prac dookoła przebudowy kuchni w miejscowym zakładzie psychjatrycznym. Otóż w pewnej chwili nąj niespodziewaniej oberwał się grzyms o 12 metrowej długości i runął uderzając w trzy umysłowo chore kobiety: Ratkowską Frohmann i Hass które wraz z innemi tamtędy przechodziły. Wymienione odniosły bardzo ciężkie obrażenie głowy.

KRATECZKI.

# Własne światło.

## Awantura w cichym domku.

Człowiek nowoczesny powiada: „Niech stanie się światło" i przekręca kontakt elektryczny poczem potoki światła zalewają pokój. Właściwie to ludzie tylko przyzwyczaili się do światła. Dawniej, gdy nas przodkowie z kamienną siekierą chodzili na grubego zwierza, nie było sztucznego światła i człowiek mógł dożyć 200 lat, jeśli go przedtem jaki bydlak nie rozszarpał, lub jeśli go miła żonka nie otruła. Dzisiaj zaś ludziom się wydaje że życie bez światła jest niemożliwością chociaż ja nie jestem tego zdania bowiem uważam, że to, co ludzie robią przy świetle sztucznem, można z powodzeniem, a nawet jeszcze lepiej robić przy świetle dziennem. To jest tylko kwestja przyzwyczajenia.

A wogóle z tem światłem jest jakaś niewyraźna historja. Ludzie wypowiadają na ten temat zdania, co do których jasności trudno się zorjentować i domyśleć, o co chodzi.

Mówi naprzykład jakiś amant:

— O, luba, jesteś światłem mojej duszy.

Dobrze. Niechaj będzie światłem. Ale jakiem, u licha? Sztucznem, czy naturalnem?.

Mówi znowu inny:

— Moje słoneczko kochane.

A dlaczego nikt nie mówi:

— Moja żaróweczko słodka.

Powyższe rozmowy wykazują jasno, jak tysiąc świecówka Philipsa, że pewne niejasności odnośnie jasności istnieją. Ludzie wogóle zdemoralizowali się i nie wiedzą czego chcą. Poprostu odzwyczajają się od naturalnego świata i kiedy w czasie dnia na ulicach w lokalach w kinach teatrach i td. jest pusto, to wieczorem, gdy słońce zachodzi a wschodzą lampy elektryczne zaczyna się życie.

POMYSŁ.

Idesa Filipowska posiada wytworny pod obno nie—prywatny domek w domu nr 47 przy ul. Piotrkowskiej). W swoim „zakładzie" nie miała elektrycznego światła, co wprawdzie dla amatorów rzeczy rozsądnych nie byłoby przeszkodą, jednakże goście tego zakładu narzekali na ów brak.

Idesa Filipowska postanowiła ten brak ku wygodzie gości usunąć. W tym celu Idesa udała się do znajomego montera Fiszla Kolskiego, który pracował w zakładzie elektrotecznicznym Tobjasza Białka. Białek zgodził się by Kolski prywatnie bez wiedzy elektrowni przeprowadził w gościnnem mieszkaniu Idesy Filipowskiej instalację.

Tak też się stało. Niestety krótkie było szczęście Idesy i krótkie chwile spędzone przez jej gości w obliczu nastrojowego abażuru elektrownia przeprowadziła inspekcję mieszkania Idesy i stwierdziła popełnione nadużycie.

Spisano naturalnie odpowiedni protokół i winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Sąd Grodzki skazał Fiszla Kolskiego na 3 miesiące więzienia, Tobjasza Białka oraz Idelę Filipowską na 1 miesiąc więzienia od sztuki.

Oto jeszcze jeden dowód złych skutków używania sztucznego światła.

Jerzy Krzecki.

# Dług spłacony po 40 latach.

## Radosny list z Ameryki.

Z Wilna donoszą:

Mieszkańcy miasta Wilna p. Wecht zamieszkały przy ulicy Archanielskiej otrzymał niespodziewanie z Ameryki list polecony z załączeniem czeku

*na 100 dolarów amerykańskich.*

List oraz czek wysłany został z Nowego Yorku przez niejakiego Fiszkina o którym Wecht nigdy w życiu nie słyszał. Dopiero po przeczytaniu treści listu dowiedział się że czek ten ma stanowić pokrycie długu w wysokości 2 rubli przyczem dług ten datuje się z przed czterdziestu laty.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:

Przed 40 laty wyemigrowała z Wilna do Ameryki rodzina Fiszkinów. Przed opuszczeniem rodzinnego miasta rodzina Fiszkinów znalazła się w takich tarapatach pieniężnych że Fiszkinowa mimo najlepszej chęci i przyrzeczenia nie mogła zapłacić dwóch rubli nauczycielowi swych dzieci staremu Wechtowi.

Fiszkinowa jednak pamiętała krzywdę *wyrządzoną staremu nauczycielowi.*

Przez całe życie jakoś nie miała czasu zastanowić się nad tą kwestją. Dopiero obecnie po upływie 40 lat kiedy Fiszkinowa dożywszy starości znalazła się na łożu śmiertelnem przypomniała sobie starego nauczyciela Wechta któremu nie uregulowała długu i oświadczyła synom że nie zazna spokoju na tamtym świecie jeżeli nie ureguluja starej zaległości. Prosiła odnaleźć rodzinę starego nauczyciela i wynagrodzić ją za krzywdę wyrządzoną przed 40 laty.

Synowie zadośćuczynili prośbie umierającej matki. Odnaleźli adres rodziny Wechta i przesłali 100 dolarów z opisem historji.

# Za pół gazety 4 lata więzienia.

## Spiskowcy przed sądem.

Z Wilna donoszą:

Przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie stanęło 5 mieszkańców wsi Adamowo i Niekraszewo gm. żucnowickiej pow. stołpeckiego, oskarżonych o to, że od listopada 1931 r. na terenie gminy brali udział w spisku pod nazwą: „Kom. Partja Zachodniej Białorusi" z wiedzą o tem, że spisek ten ma na celu zamach na ustrój i całość terytorjalną państwa.

Podajemy nazwiska i wiek: Zachar Wojna (lat 22), Jan Żabienko (lat 27), Jan Ginvd (lat 35), Dawid Kurasz (lat 28), i Bazyli Rohacz (lat 24).

Oskarżeni są z art. 102 c. I. k. k. Zostali przychwytani przez funkcjonarjuszów policji na rozrzucaniu ulotek, wzywających do powstrzymania się od pracy,

**strajku rolnego i sabotowania majątków.**

Po nitce do kłębka, śledztwo wpadło na trop dwu jaczejek we wsi Taraszewie i Wielkiej Swobodzie. Jako dowód rzeczowy udało się pochwycić u jednego z oskarżonych pół gazety komunistycznej p. t. „Czerwony Ściag" przyniesiony ze wsi Ługi.

Obrona w osobach adwokata Neymana i Andrejewa usiłowała wykazać kruchość dowodów należenia oskarżonych do partji.

Sąd po naradzie postanowił karę wyznaczoną przez Sąd Okręgowy zmniejszyć. Wojnie z 5 na 4 lata więzienia, pozostałym z 4 na 2 lata.

# Gaz w Bibljotece Jagiellońskiej.

## Walka z niebezpiecznemi robakami.

Z Krakowa donoszą:

Dyrekcja Biblioteki Jagiellońskiej z przerażeniem stwierdziła, że starsze zbiory inkonabułów, zawierające druki z XVI w., oraz zbiory starszej teologji — zostały dotknięte zarazą kornika.

Robaczek ten, stanowiący groźne niebezpieczeństwo dla książek „Anobium paniceum" rodzaj kornika, niszczy przeważnie książki dawne, mające okładki z drzewa bukowego; trzyma się również półek drewnianych (wiadomo, że Bibljoteka Jagiellońska nie posiada półek stalowych, jak to jest w bibljotekach nowoczesnych).

Pierwotnie, jako środka ochronnego przeciw robactwu,

**używano trzepania książek.**

W tym wypadku jednak zaszła potrzeba radykalniejszej akcji. I oto dyrekcja Bibljoteki Jagiellońskiej urządziła dezynfekcję gazową zbiorów, dotkniętych zarazą kornika.

Tego „ataku gazowego" na grasujące po starych drukach robaczki dokonała w ostatnich dniach firma „Azot" z Jaworzna.

Dwaj jej pracownicy, pp. Setkowicz i Lisowski, weszli w maskach gazowych do sali, w której zebrano „zarażone" książki, uszczelnili wszystkie okna i drzwi, a nawet przewody koło kaloryferów kitem i zalepili papierem.

W sali ustawiono beczkę ołowianą z rozpuszczonym kwasem siarkowym. Do tego wrzucono odpowiedni procent cjanku. Z tej mieszaniny wytworzył się cjanowodór, czyli kwas pruski,

**gaz o zabójczem działaniu**

na istoty żywe. Wystarczy dodać, że człowiek w atmosferze tego gazu po paru oddechach już ginie.

Po wywiązaniu się gazu zostawiono salę jego działaniu przez przeciąg 48 godzin. Po dwóch dobach nocą wypuszczono gaz w powietrze.

Dezynfekcja książek zapomocą cjanowodoru, gazu bardzo lekkiego, wdzierającego się w najdrobniejsze szczeliny — wydała dobre rezultaty. Stwierdzono, że korniki po tej „wojnie gazowej" wyzdychały.



# RADJO-KĄCIK.

RASZYN, sobota.

11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Przegląd prasy polskiej. 12.40 Urz. kom. PIM. 12.45—14.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10—15.30 Muzyka jazzowa. 15.30 Wiad. wojsk. i strzeleckie omówi red. J. I. Targ. 15.40 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Baśń o złotej rybce", w oprac. B. Hertza i W. Tatarkiewicza. 16.05—16.35 Arje i pieśni w wyk. H. Lazaro (tenor) i Conchita Velasquez (mezzosopran). 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40 „Przegląd wydawnictw periodycznych" omówi prof. H. Mościcki. 17.00—18.00 Koncert popołudniowy. 18.00 Nabożeństwo z Wilna. 19.00—19.10 Muzyka religijna. 19.10 Rozmaitości. 19.30 Kom. Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce. 19.35 Pras. Dz. Radj. 19.45 „Wiadomości ogrodnicze" wygłosi inż. Wł. Pietrzak. 19.55 Program na dz. następny. 20.00—21.50 Muzyka lekka. 20.55 „Na widnokręgu". 21.10—21.50 D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. dla komunikacji lotniczej. 22.05—22.40. Utwory Chopina w wykon. B. Wojtowicza. 22.40. Wiadomości sportowe. 22.50—24.00. Muzyka taneczna. UWAGA. W godzinach popołudniowych Polskie Radjo transmitować będzie z Budapesztu mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry z udziałem Olimpijczyków.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, sobota.

14.00—15.00. Transmisja z Berlina. 16.00—16.25. Prof. Paweł Herre: „O wielkich starcach — z ok. 85-tej rocznicy urodzin Hindenburga". 16.30—17.30. Koncert z Hamburga. 18.05—18.30. Muzyczny przegląd tygodnia. 19.00—19.40 Lekcja francuskiego. 20.00. Koncert z Frankfurtu. 22.20. Komunikaty, nast. muzyka z taneczną.

HENRI FALK.

# Zazdrość.

Gulduneux rzekł mi niezwykle surowo:

— Oczywiście! Ty, ze swoją naturą pobłażliwego niedowiarka, zrozumieć nie możesz charakteru takiego, jak mój — charakteru jednolitego, energicznego, stanowczego w swych postanowieniach, upartego w zamiarach. W duszy mojej niema amalgamatu sprzecznych niepewnych uczuć, wahania różnorodnych zachcianek. Rozumuję prostolinijnie, działam celowo. Gdyby przypadły mi w udziale złe instynkty, jestem przekonany, że mógłbym się posunąć do zbrodni. Wobec tego jednak, że jestem uczciwy, nie odchylam się na milimetr jeden z drogi cnoty.

— W tem, co mówisz, drogi przyjacielu, — oświadczyłem — tkwi jeden błąd, który pozwolisz mi wyświetlić. Mylisz się co do mojego usposobienia. Ale to rzecz drugorzędna. A teraz niech wolno mi będzie powinszować ci wszystkich pięknych zalet, jakie sobie przypisujesz.

— Przypisuję je sobie, bo istnieją, — odparł Gulduneux z przekonaniem. — Wiesz zresztą, że tak jest, ponieważ znasz mnie od lat dwudziestu. Och! widzę bardzo wyraźnie, że uważasz mnie za głupiego zarozumialca... Przedewszystkiem nie znoszę udanej skromności, a następnie... następnie jestem ofiarą zdenerwowania... i, niestety, usprawiedliwio-nego... Jesteś przyjacielem moim, prawda?

— Twoim starym przyjacielem, jak sam mówiłeś przed chwilą.

— A więc zdobądź się na wysłuchanie mnie z powagą: żona moja zdradza mnie.

Zdobyłem się na siłę powstrzymania uśmiechu. Ciągnął:

— Rzecz powszednia, myślisz....

Zaprzeczyłem ruchem głowy, przybierając minę współczującego zainteresowania.

— Tak! tak! — rzekł. — Nieszczęścia cudze, nawet śmierć, wydają się zawsze drobiazgami... Co do mnie uważam za szczyt niesprawiedliwości — wątpię czy istnieje jaka sprawiedliwość — słyszysz: za szczyt niesprawiedliwości, być najwierniejszym z mężów i posiadać za żonę największą w świecie zdrajczynię!

— Pragnę wierzyć — poddałem mu myśl, — że twój gniew wynika tylko z niewłaściwej oceny faktów...

— Bynajmniej! — zawołał. — Albina, która ma stale na oczach wzór najuczciwszego małżonka, sama postępuje jak ostatnia ladacznica!

— Masz tego dowód?

— Mam zupełną pewność.

— Przyznała się?

— Och! nie, naturalnie. Jakkolwiek zapewniam ciebie, że umiem prowadzić dochodzenia. Ale cóż? Wykręca się, przeskakuje z tematu na temat, nuci, nakręca gramofon. Słowem: jest niemożliwością, o coś ją przyłapać na sprzecznych z... Jest bardziej przebiegła, niż się zdaje: formalnie żongluje godzinami i szczegółami rozkładów jazdy, a z najciemniejszej historji wydobędzie dla siebie alibi, jak prestidigator zegarek z cudzego kapelusza. Pomimo to ma kochanka... przynajmniej jednego!

— Czy kogo podejrzewasz?

— O, tak, ze sposobu, w jaki mówi lub milczy wobec nich... Są to dwaj młodzi ludzie: rzeźbiarz wprawdzie bez talentu, ale bardzo przystojny, jak przyznać muszę, i drugi — sportsman, blondyn, którego poznaliśmy tego lata nad morzem i którego z pewnością potajemnie spotyka w Paryżu... Och! co do tego wysokiego blondyna, jestem zupełnie pewny... Jestem nawet przekonany, że widuje się z nim... Nędznica!

Zaciskał pięści, przygryzał górną wargę, a nawet zlekka zezował z rozpaczy.

Rzekłem:

— Mój biedny stary! Lecz wszystko to jest tylko przypuszczeniem chyba...

— Pozornie — tak! — zawołał. — Lecz serce moje, moje biedne, krwawiące serce jest symbolem rzeczywistości! Pomyśl tylko, że jestem o piętnaście lat starszy od Albiny, a ona jest taka piękna może nie jest prześliczna?

— Ależ tak, tak... — potwierdziłem.

— A więc?... A więc jakże chcesz, by nie zdradzała mnie na każdym kroku? Nie sypiam już, nie jem, nie piję, pracować nie mogę! Chudnę, mizernieję, pożera mnie myśl natrętna, dręczą obrazy... Ach! widzisz, zazdrość....

— Jest tragiczną siostrzycą pięknej miłości, — rzekłem nie bez melancholijnego wdzięku. — Radziłbym ci jednak, Gulduneux, nie robić dramatu z rzeczy, dla których nie masz dowodów... bo w gruncie rzeczy nie masz żadnych dowodów!

— Będę je miał, — powiedział tak uroczyście, jakgdyby składał przysięgę. — Zdobędę je przez Suzy.

— Suzy?

— Jest to przyjaciółka i powiernica Albiny. Często wychodzą razem na całe popołudnie. Znajdę sposób uzyskania zwierzeń od Suzy — — —

— Nie zapominaj, — rzekłem, — że pomiędzy kobietami panuje zakorzeniona solidarność....

— Która łatwo wykorzenić można! Nie cofnę się przed żadnym sposobem — żadnym!

Ach! biedny zazdrośnik! Zarazem podziwiałem go i żałowałem....

* * *

Rezultaty dochodzeń jego zaciekawiały mnie, jak przyznam. Po dwóch tygodniach wybierałem się właśnie do niego, gdy przyszedł mnie odwiedzić. Promieniał.

— Niewinna! Jest niewinna! — rzekł, ściskając mnie za obie ręce. — Ach! mój stary, jakże się czuję szczęśliwy!

— I ja także, — rzekłem. — A więc rozmowa z Suzy uspokoiła ciebie?

— Najzupełniej.

Ta pewność jego irytowała mnie trochę. Uważałem za niestosowne, by mąż, choćby wątpił o wierności żony, szukał pewności przez osobę trzecią. Rzekłem więc tylko, uśmiechając się półgębkiem:

— Widzę, że żona twoja ma dobrą przyjaciółkę...

Zaśmiał się szczerze:

— Odgaduję, co masz na myśli: Suzy, jako sprzymierzeniec Albiny, nabrała mnie... Mylisz się... Postawiłem ją w takiej sytuacji, że nic ukryć nie mogła...

— Przynęta w postaci jakiej wygranej?

— Lepiej jeszcze: przynęta we własnej osobie. Zostałem jej kochankiem.

— Co takiego? — zdębiałem.

— Tak jest. To jedyny sposób dowiedzenia się całej prawdy. Kobieta w objęciach mężczyzny wypowie wszystko o drugiej kobiecie, zwłaszcza, jeżeli zwraca się do jej męża. Suzy z pewnością gotowa była powiedzieć wszystko, co wiedziała o Albinie, ale nawet w uścisku moim zapewniała mnie — i jest to piękny dowód lojalności:

— Tyle nawet, takiej odrobiny zarzucić jej nie możesz!" Ach! mój stary, czuję się jak odrodzony. Albina jest bez zarzutu! Jest mi wierna!

Milczałem przez chwilę. Ale tego było mi zawiele. Rzekłem wkońcu:

— A zatem to ty obecnie, uczciwy i zacny Gulduneux, nie odbiegający na milimetr jeden z drogi cnoty, to ty w brudny sposób zdradziłeś niewinną małżonkę?!....

Przyjrzał mi się zaokrąglonemi oczyma, z otwartemi ustami. Znienacka pochylił głowę i szepnął:

— Straszna rzecz ta zazdrość! Wcale mi to nie przyszło do głowy!...

Tłum. L. M.

# SPORT.

## Czy Łotwa nam ulegnie?

### Po meczu, bankiet w „Oazie".

Rok bieżący jest szczęśliwym rokiem dla naszej reprezentacji piłkarskiej. Dwa mecze z tak poważnymi przeciwnikami, jak Jugosławja i Szwecja, przyniosły nam dwa zwycięstwa i co ciekawsze zwycięstwa

**bez utraty bramek.**

Z Jugosławją wygraliśmy 3:0, ze Szwecją 2:0. W nadchodzącą niedzielę stajemy przed nową wielką próbą. Gramy z Rumunją w Bukareszcie i z Łotwą w Warszawie. Czy uda nam się powtórzyć zwycięstwa, będziemy mogli przekonać się o tem na boisku Legji, gdy nasi reprezentanci walczyć będą z Łotwą. A właśnie w tym meczu ambicją naszą będzie wykazanie raz jeszcze swej wyższości nad najlepszem obecnie państwem bałtyckiem. Dotąd biliśmy Łotyszów

**dwukrotnie i wysoko.**

teraz jednak są oni bardzo groźni, przedewszystkiem dzięki walorom takim, jak szybkość i kondycja fizyczna, gdy nasi gracze przeważnie są przemęczeni rozgrywkami ligowemi. To też mecz ten wzbudza tembardziej wielkie zainteresowanie.

Łotysze przyjeżdżają w składzie: Kivins (Ymca), Kundrats (R. W.) Slavisens (R. F. K.). Stankus (Olimpja), Kroniaks (Olimpja), Iidmanis (R. F. K.), Taurins (R. F. K.), Jenichs (R. W.) Peterson (R. F. K.), Seibel (R. W.) Dudanees (Olimpja). Rezerwa: Jurgens (ASK), Berzins (RFK.) Vernera Union). Mecz sędziuje p. Istrati.

Drużyna łotewska, która w niedzielę na stadjonie Legji walczyć będzie z Polską, przybędzie w sobotę o godz. 6,30 rano do Warszawy i zamieszka w hotelu Rzymskim. Bankiet odbędzie się w niedzielę po meczu o godzinie 20 w „Oazie". Łotysze wyjadą w nocy. Gracze polscy zjadą się do Warszawy w ciągu soboty, przyczem opiekować się nimi będzie dawny kapitan związkowy PZPN. mrj. Loth. Sędzia p. Istrati przyjedzie z Bukaresztu w sobotę. Początek meczu wyznaczono na godzinę 15.15.

W składzie drużyny polskiej przeciwko Rumunji (Bukareszt 2,10) zaszła pewna zmiana, mianowicie rezerwowym zamiast Czyżowskiego

**będzie Chruściński.**

Wraz z drużyną jadą mjr. Żołędziowski i p. Kałuża. Zbiórka zawodników we Lwowie w piątek, przyczem wyjazd ze Lwowa nastąpi o godz. 17,40. Gracze stołeczni wyjadą z Warszawy we czwartek o godz. 22, gracze krakowscy i śląscy wyjadą w piątek rano.

## Jeszcze jeden walcower...

### Echa meczu o wejście do Ligi.

Jak podaliśmy, niedzielny mecz o wejście do Ligi, rozegrany w Brześciu pomiędzy 76 p. p. z Grodna a 4 dyonem samochodów pancernych, został przerwany przy stanie 4:2 dla drużyny brzeskiej z powodu opuszczenia boiska przez 76 p. p. Drużyna grodzieńska zaprotestowała w ten sposób przeciwko wstawieniu do drużyny miejscowej

**2-ch nowych graczy,**

co jest sprzeczne z przepisami P. Z. P. N.

Jak się dowiadujemy, mecz ten został zweryfikowany jako walkower 3:0 dla 76 p. p.

W związku z tem stan tabeli 4-ej grupy uległ pewnym zmianom i przedstawia się ostatecznie następująco: 1) 1 p. p. Leg. 4 gry 8 pkt., st. br. 18:3, 2) 76 p. p. 4 gry, 4 pkt., st. br. 9:6, 3) 4 dyon samochodów panc. 4 gry, 0 pkt., st. br. 3:21.

## Wielkie wyścigi kolarskie

### w Helenowie.

Na zakończenie tegorocznego sezonu kolarskiego Klub Sportowy „Union-Touring" organizuje w nadchodzącą niedzielę o godz. 3-ej po poł. na placu sportowym w „Helenowie" wyścigi kolarskie z udziałem najlepszych zawodników polskich. Do wyścigów zgłosili się już następujący zawodnicy: Mistrzowie Polski 1932 Majewski i Popończyk, mistrz Persji Ali Assad Bahador, mistrz Warszawy Niciński, Michalak, Olecki, Targoński, Włodarczyk (wszyscy z Warszawy) oraz Schmidt, Raab, Paul i inni z Łodzi.

W programie imprezy przewidziane są następujące biegi: wyścig o „Wielką nagrodę Helenowa" na 1932 r., składający się z 4 przedbiegów, 2 międzybiegów, 2 półfinałów i finału; biegi premjowy i australijski, bieg długodystansowy na przestrzeni 40 klm. = 100 okrążeń toru parami oraz bieg za małymi motorami.

Jak z powyższego wynika wyścig zapowiada się bardzo ciekawie i interesująco i niewątpliwie liczne rzesze sympatyków sportu kolarskiego naszego miasta będą mieli w nadchodzącą niedzielę okazję oglądania imprezy, jakiej w r. b. w Łodzi jeszcze nie było.

## Turyści — Sztern.

### Zawody piłkarskie na boisku Turystów.

*Zawody piłkarskie na boisku Turystów.*

W nadchodzącą sobotę o godz. 16 odbędą się na boisku Turystów zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami Turyści—Sztern Młoda drużyna „Sztern-u", która w tym roku zdobyła bezkonkurencyjnie mistrzostwo łódzkiej grupy b. klasy C, wykazuje obecnie

*wspaniałą formę*

i osiągnęła ostatnio ładne wyniki. Drużyna „Sztern-u" przeciwstawi A klasowej drużynie ambitną walkę.

Warto zaznaczyć, że w nadchodzącą sobotę będą to jedyne zawody piłkarskie w naszym mieście.

## Sport w kilku słowach.

(—) Łódź sportową oczekuje szlagierowy mecz piłkarski, który odbędzie się 8 lub 9 października na boisku ŁKS-u. Mianowicie dowiadujemy się, że ŁKS zakontraktował wspólnie z Cracovią, mistrzowską drużyną austrjacką, mistrza Wiednia i zdobywcę puharu, jedną z najlepszych drużyn zawodowych na świecie — Admirę—wiedeńską. Sensacyjny mecz Admira —ŁKS zapowiada się jako największa atrakcja piłkarska w Łodzi, gdyż zawodowa drużyna wiedeńska prześciga znacznie dotychczasowe zespoły zagraniczne bawiące w Łodzi. Co do ostatecznego terminu spotkania w Łodzi toczą się jeszcze pertraktacje między ŁKS-em a Cracovią, które jednakże nie mogą mieć żadnego wpływu na rozegranie meczu z Admirą, gdyż w razie gdyby nie udało się ŁKS-owi rozegrać meczu w sobotę 8 października (termin ten proponowała Cracovji drużyna łódzka) — ŁKS zgadza się rozegrać mecz w niedzielę 9 października, zaś w sobotę graliby goście w Krakowie, tak że mecz dojdzie z pewnością do skutku. W składzie drużyny wiedeńskiej figurują same głośne nazwiska graczy zawodowych, a mianowicie: bramka: Zöhler, Urbanek i Szolbadics, atak: Siegl, Klimarer, obrona: Jenda i Pawlicek, pomoc: Tha-Facoo, Schall, Vogl I; rez. Vogl II i Störber. Najlepszą linją w drużynie Admiry jest niezwykle szybki i bramkostrzelany atak z Schallem na czele, pozatem filarami są również Jenda na obronie i Urbanek w pomocy. W roku bieżącym Admira, prócz zdobycia mistrzostwa odniosła szereg głośnych zwycięstw nad najlepszemi drużynami kontynentu, budząc swą grą uznanie prasy i publiczności.

(—) W dniu dzisiejszym odbędą się w lokalu KP. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 19-ej zapowiedziane zawody bokserskie (międzyklubowe), program których przewiduje liczne i ciekawe spotkania. Zestawienie par jest następujące: Brzęczek (Zj.) — Krzywański I (ŁKS), Michalak (Zj.) — Krzywański I (ŁKS), Heck (Zj.) — Rundo (IKP), Zieliński (Zj.) — Babicki (IKP), Korsak (Zj.) — Sobański (ŁKS), Stanikowski (Zj.) — Frank (U), Marczewski (Zj.) — Owczarek (IKP), Sobosz (Zj.) — Ostrowski (G), Bystry (Zj.) — Lipiec (G), Jaskóła (Zj. — Stahl I (IKP.). Najciekawiej zapowiadają się walki Stanikowski — Frank, Bystry — Lipiec i Jaskóła — Stahl I.

(—) 9 października odbędą się na dochód Polskiej Macierzy Szkolnej wielkie zawody sportowe w Pabjanicach, w programie których znajdują się konkurencje lekko-atletyczne mężczyzn i kobiet (m. in. sztafeta olimpijska mężczyzn i szwedzka kobiet); pozatem odbędzie się mecz hazeny między mistrzem Polski — ŁKS-em a reprezentacją Pabjanic oraz mecz fotbalowy między drużyną ŁKS-a a reprezentacją Pabjanic. W zawodach lekkoatletycznych wezmą udział czołowi zawodnicy okręgu.

(—) Sekcja bokserska „Hakoahu" znów rozpoczęła treningi swych pięściarzy (w poniedziałki i czwartki o godzinie 20-ej) pod kierownictwem mistrza Polski — Konarzewskiego, przyczem dalsze zapisy kandydatów przyjmuje kancelarja klubu. W związku z tem dowiadujemy się, że oficjalny występ pięściarzy „Hakoahu" nastąpi w obecnym sezonie.

(—) Porażka lekkoatletycznej reprezentacji Polski w meczu z Austrją zaskoczyła cały świat sportowy. Nawet prasa wiedeńska przed meczem liczyła się z porażką Austrji, to też zwycięstwo wywołało wielką sensację. Polskę prześladował na tych zawodach wybitny pech. Nowak naderwał sobie ścięgno jeszcze w Pradze, Nowosielski miał odbitą piętę, Biniakowski przed meczem złamał sobie palec u ręki, a Turczyk startował ze zwichniętym łokciem. Tem się też tłumaczy, że wymienieni zawodnicy nie mogli osiągnąć swych normalnych wyników. Polacy byli przyjmowani w Wiedniu nadzwyczaj serdecznie, przyczem na meczu była obecna liczna kolonja polska m. in. charge d'affaires poselstwa Witold Korsak, konsul dr. Dunajecki i td. Po zawodach ekspedycja polska udała się na przedstawienie do opery państwowej.

(—) W Warszawie rozpoczęły się na kortach Legji doroczne tennisowe Mistrzostwa Armji, które zostaną ukończone w niedzielę. Tytułu mistrza Armji — broni por. Przybylski.

## Kusocińskiego gonili dwaj Austrjacy.

### Mordercze tempo biegu.

Bieg 3 klm. oraz próba Kusocińskiego na 2 mile angielskie 3 218 mtr. na ostatnich zawodach w Wiedniu miały przebieg następujący.

Bieg rozpoczyna "Kusy" od 3.218 mtr. i z chwilą gdy zbliża się do 3 klm. pozostali kontynuują bieg "Kusy" prowadzi od początku do końca. Największą niespodziankę sprawili tu

*dwaj Austrjacy.*

Początkowo ani na krok nie ustąpił "Kusemu" Leban i trzymał się za nim do 2.220 mtr., mimo że Kusociński kilkakrotnie zwiększał tempo. Leitgelb trzymał się cały czas nawet od 20 — 25 mtr. za Hartlikiem, tak że liczono się z tem, że L. nie odegra już prawie żadnej

*żadnej poważniejszej roli.*

Tymczasem na 500 mtr. przed metą następuje niespodzianka Leitgelb finiszuje i mija z kolei Hartlika, Lebana i kończy o 10 — 12 mtr. za "Kusym".

### Wszyscy na strzelnice!

## 10 strzałów ku chwale Ojczyzny.

Jak się dowiadujemy dnia 2 bm. t. j. w niedzielę na tut. strzelnicach małokalibrowych.

1) SKS — ul. Piastowskiego (dojazd tramw. nr. 14 na ul. Kątną), 2) ŁKS — Aleja Unji nr. 2, do godz. 14, 3) Widzew — Szosa Rokicińska nr. 27, 4) 31 p. SK — 11-go listopada nr. 62 (koszary), 5) gimn. Zgromadzenia Kupców — Narutowicza nr. 68, 6) gimn. Kopernika — Śródmiejska nr. 41 zostanie oddanych „10 strzałów ku chwale Ojczyzny".

Do strzelania na miejscu amunicja, którą można nabyć za zwrotem kosztów.

Można strzelać również i z własnej broni.

Redakcja ze swej strony apeluje do Czytelników, aby wzięli liczny udział w strzelaniu ku chwale Ojczyzny, jako najpewniejszego czynnika pokoju przez świadomość obroną Narodu.

Niech nikogo w dniu tym nie zabraknie na strzelnicy!

## Życie ekonomiczne.

### NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn, (za złoty 1 ft. st.) zamk. — 30.7 Praga wpłaty na Warszawę (za 100 złotych 377.50—379.50, Wiedeń. złoty czeki — 79.36-79.84, bankn. — 79.20—79.80 Zurych. złoty (z 100 złotych) zamkn. — 58.10 Berlin. złoty (z 100 złotych) noty większe — 46.95—47.3[illegible] wpłaty na Warszawę 47.10—47.30, na Katowice 47.10—47.30 na Poznań 47.10—47.3[illegible] Gdańsk. złoty (za 100 złotych) 57.63—57.7[illegible] telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.61—57.7[illegible]

**Paryż. 30 września.** Londyn 88.16. Nowy-Jork 25.53. Włochy 130.85. Szwajcarja 492.

### BAWEŁNA.

**Nowy Jork. 30 września** Loco 7.00, październik —, listopad 6.85, grudzień 6.90.

**Nowy Orlean. 30 września.** Loco 6.89, październik 6.87, grudzień 6.91.

**Liverpool. 30 września.** Loco —, wrzesień 5.65, październik 5.62, listopad 5.59 grudzień 5.58.

**Egipska. 30 września.** Loco —, październik 8.07, listopad 8.13, grudzień 8.09.

## Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

### DROBNE WAHANIA KURSÓW DEWIZ

Zebranie giełdy pieniężnej miało przebieg ożywiony, obroty — zwiększone. Część kursów wykazało drobne zniżki, część dewiz zaś, jak Londyn Paryż, Praga i Gdańsk cokolwiek była mocniejsza.

Gdańsk zyskał 5 gr. na 100 guldenach gdańskich; Londyn 4 gr. na 1 funcie, Paryż na 100 fr oraz Praga na 100 kor. czeskich zyskały po 1 gr..

Dewiza belgijska była tańsza o 5 gr. na 100 belgach, Holandja straciła 3 gr. na 100 fl. hol. — Szwajcarja 2 gr. na 100 fr. szw., oraz Włochy 5 groszy na 100 lirach.

N. Jork — kabel i czek pozostały bez zmiany.

### PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

W grupie pożyczek premjowych przeważała tendencja mocniejsza. 3 proc. Poż. Budowlana podniosła się o 10 gr., 4 proc. Poż. Inwestycyjna zwykła zyskała 25 gr. na sztuce, także seryjna pozostała bez zmiany; 4 proc. Pożyczka Dolarowa natomiast była tańsza o 35 gr.

Z innych papierów procentowych listy i obligacje banków państwowych jak również 7 proc. Poż. Stabilizacyjna zmian kursowych nie wykazały zupełnie. Dość dawno nienotowana 5 proc. Pożyczka Kolejowa (ost. not. urz. 19. 9. b. r.) była droższa o 0.75 procent

### ZMIENNY NASTRÓJ DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH

Zainteresowanie dla listów zastawnych było cokolwiek większe, niż na poprzedniem zebraniu giełdowem przy tendencji niejednolitej.

4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kredytowego Ziem. Warszaw. w porównaniu do notowań z dnia poprzedniego zyskały 0.25 proc., 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy zakupywano po cenie niezmienionej, 8 proc. L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy natomiast były tańsze o 0.25 proc.

W grupie prowincjonalnej doszło do zawarcia tranzakcji 10 proc. Listami Zast. Tow. Kred. m. Lublina po kursie niezmienionym.

### AKCJE — UTRZYMANE.

W dziale papierów dywidendowych panował nastrój spokojny, ogólne rozmiary tranzakcyj były skromne. Akcje Banku Polskiego po pewnych wahaniach w przebiegu giełdy — pod koniec zyskały 25 gr. na sztuce. W grupie metalurgicznej doszło do oficjalnych notowań Starachowic które zakupywano po cenie dnia poprzedniego

### KURSY AKCYJ.

Bank Polski 89.00, Starachowice 9.25.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Warszawa, 30 września.** Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym ładunkach wagon., ustalona na podstawie cen giełdowych; żyto 16.00—16.25; pszenica jednolita 26.00—27.00, — zbierana 25.00—26.00 groch polny jadalny 25.00—28.00 z workiem — Wiktorja 26.00—30.00 z workiem, mąka pszenna luksusowa 46.00—51.00, — 0000 41.00 — 46.00, — żytnia pytlowa 28.00—30.00, — sitkowa 22—24 — razowa 22—24.

## Komu się szczęście uśmiechnęło?

### PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXV. POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(Nieurzędowa).

Wczoraj, w dziewiętnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

50,000 zł. Nr. 154409.

15,000 zł. Nr. 49914.

Po 5,000 zł. Nr. 18459 53118 154084.

3,000 zł. Nr. 35802.

Po 2.000 zł. Nr. 1742 7483 20065 27210 51970 73260 74168 74892 80296 81548 82241 82606 85154 88061 106716 107901 117624 110439 113377 121440 123681 129295 129594 130329 146745 149029.

Po 1.000 zł. Nr. 21831 44266 47409 65096 72002 80500 84101 101278 101513 104423 105856 106625 113900 121663 126195 134184 136257 140836 143429 146482 150103 152065 152468 153229 154016 157924.

**Po 250. — złotych:**

11 67 96 278 457 525 82 93 663 80 779 84 878 954 1186 87 217 25 324 44 54 551 96 627 75 85 99 730 51 79 973 2009 20 94 97 189 208 74 301 29 47 529 71 75 634 98 784 886 963 3023 306 420 31 518 604 83 766 99 857 91 4068 91 129 281 312 414 21 88 657 86 784 849 951 77 5073 77 174 84 225 330 58 92 604 13 96 751 815 6015 57 84 189 202 76 300 61 447 572 616 17 23 30 733 41 44 94 818 72 7024 119 26 57 239 95 344 92 512 19 20 742 855 8049 198 267 562 716 40 813 902 85 98 9025 287 334 471 589 626 720 58 73 10046 59 153 209 33 80 328 59 446 580 677 745 72 812 11044 87 102 207 354 580 87 95 612 91 781 814 996 12381 458 85 773 867 13030 246 300 25 29 438 571 75 79 683 799 917 22 14026 123 41 94 247 91 330 46 53 615 31 98 15024 42 57 59 61 103 210 65 368 430 86 535 71 602 12 71 815 71 946 52 16127 70 202 360 68 69 401 20 506 30 66 68 689 720 59 87 813 951 59 17062 93 277 390 453 606 56 778 18105 22 237 89 347 473 74 621 88 841 968 19069 282 457 58 589 629 44 81 711 67 89 887 20131 95 206 456 87 88 530 700 36 53 21031 167 77 79 217 82 205 24 616 19 30 700 65 838 57 96 957 92 22057 61 96 252 55 82 542 660 61 87 711 26 937 72 95 23049 99 104 51 276 498 500 25 614 736 63 832 83 24024 49 129 252 360

91 411 573 793 804 6 40 90 907 25066 141 73 272 343 418 509 49 79 612 19 57 733 41 67 846 81 98 26055 69 220 336 42 417 587 674 789 853 59 826 99 27029 57 66 85 146 60 67 220 454 66 594 608 66 86 792 865 976 28004 10 56 132 54 262 74 88 95 315 478 534 48 610 19 40 92 800 50 913 14 29043 108 325 497 507 78 808 76 82 30011 69 162 305 500 729 36 3 987 849 53 929 97 31163 279 307 36 540 648 88 700 50 75 32243 64 122 75 605 715 818 67 33013 58 64 104 7 34 205 27 87 73 80 479 544 67 72 34055 82 104 42 207 16 701 56 66 98 817 71 35012 26 58 122 36 292 390 425 500 642 721 871 36274 365 409 16 50 555 67 633 63 91 715 74 86 818 95 37078 113 85 202 83 403 75 524 46 92 630 70 76 820 959 88 93.

38031 99 134 228 47 51 350 405 572 89 623 79 706 22 92 960 39019 47 99 147 213 24 868 419 63 606 43 756 933 51 40014 86 147 60 224 51 93 301 91 471 598 896 41064 99 111 382 502 72 793 814 78 904 42031 87 880 479 549 926 43068 68 172 99 287 420 29 79 523 26 67 653 69 85 97 715 85 846 903 44018 139 73 84 202 398 419 522 601 37 706 805 81 45408 62 530 52 624 717 78 853 940 46040 47 58 97 136 275 508 373 631 709 20 826 909 69 47028 120 70 79 377 415 54 650 64 71 4810 48022 81 82 160 258 309 57 579 619 727 48 81 97 988 49025 36 60 174 94 92 426 29 567 691 706 805 79 86 50048 166 219 42 338 51 60 425 34 573 656 945 51010 56 105 80 41 45 203 47 4 811 440 83 93 547 63 84 629 782 91 94 815 955 52009 43 234 368 620 49 53 64 939 65 53051 71 168 68 83 257 329 33 49 402 28 76 97 506 59 753 64 88 823 38 44 61 62 957 61 54035 63 178 203 342 85 436 660 87 708 17 67 74 801 937 55100 92 270 330 82 440 572 663 713 17 853 91 99 924 56010 42 208 32 35 47 68 372 430 59 67 87 569 641 706 920 57100 8 36 42 200 23 28 566 762 68 944 58356 560 67 93 643 74 86 742 84 912 59 59005 48 353 99 406 10 86 671 760 903 9 92 60122 83 268 69 423 506 15 53 69 622 35 47 58 725 42 806 950 56 83 61085 93 111 93 212 349 69 98 424 589 783 819 62082 189 319 52 777 854 962 63011 182 346 445 721 98 801 14 29 913 50 96 64010 28 186 396 566 641 725 59 961 65076 112 255 501 9 665 741 50 830 63 74 89 940 66097 128 281 324 413 44 80 647 91 92 702 31 38 999 67011 30 93 296 437 588 632 41 701 52 82 804 901 82 68098 218 66 86 307 72 409 47 594 725 89 836 37 67 917 33 69705 25 84 252 70 76 81 378 425 659 71 980 95 891 951 70161 201 341 94 410 66 92 569 94 615 54 83 300 8 46 92 997 71115 57 85 463 80 520 618 21 25 6 61 803 28 72078 136 203 40 66 323 53 466 523 610 45 885 9919 33 79 73025 39 65 91 183 239 98 324 42 455 709 865 74074 111 207 96 312 83 546 621 731 88 816 75012 27 40 54 128

34 275 416 67 70 537 637 811 932.

76011 28 31 144 78 350 62 81 477 511 642 54 964 85 77085 202 83 238 46 67 352 400 3 6 510 654 97 750 52 96 805 11 18 78 941 69 78043 98 116 33 382 498 531 629 48 72 735 63 913 51 89 79005 41 135 49 276 369 82 468 77 502 603 69 79 945 85 873 940 80006 18 33 52 81 109 42 71 85 86 282 364 70 521 77 620 710 816 957 61 81379 429 74 90 685 752 64 830 67 927 39 82034 74 167 86 92 209 21 417 67 86 551 67 89 603 42 97 870 75 83186 270 72 79 390 451 90 92 540 86 93 720 70 809 45 62 76 933 84003 80 134 39 217 31 38 59 302 8 85 417 71 80 533 76 629 708 42 43 67 802 45 85012 59 180 210 301 90 633 34 763 843 79 99 86080 92 110 84 214 324 26 476 514 20 90 646 54 737 57 966 87123 25 59 323 97 587 608 26 97 721 32 76 448 75 906 35 88041 63 145 80 394 98 401 7 60 585 607 25 50 713 59 851 949 54 75 90 89025 101 5 284 335 418 58 89 92 504 732 821 65 75 930 90125 51 283 537 647 703 17 25 28 56 60 81 339 47 946 91003 24 26 63 77 168 77 82 218 43 360 92 465 551 73 74 89 648 733 53 908 16 18 92040 75 82 148 72 307 432 59 536 59 877 93052 221 57 89 448 562 77 93 618 29 739 94048 61 113 24 45 217 466 549 623 838 95018 36 46 156 234 323 406 62 759 853 64 95 948 90 96014 30 69 77 170 79 235 41 80 309 54 414 60 551 66 69 700 97062 135 99 201 21 78 821 96 463 91 514 17 21 48 605 45 62 710 96 951 89109 78 266 480 742 76 99140 325 92 483 568 97 646 47 51 853 84 907 41 100036 44 75 402 55 635 71 834 968 101025 57 91 104 36 200 5 33 62 310 95 424 53 537 640 64 760 935 102080 81 430 35 75 95 597 605 30 785 800 932 97 103037 95 124 43 66 213 43 76 300 79 449 50 541 659 64 85 745 52 71 81 949 104036 37 94 149 92 223 72 337 52 440 46 518 31 59 609 84 35 73 927 64 105043 64 99 122 63 211 60 402 58 67 74 562 69 86 904 87 719 85 934 106147 210 326 91 360 605 39 893 902 8 25 107120 24 47 209 24 423 81 83 586 94 655 793 811 17 96 108010 35 66 91 355 489 509 52 92 96 625 77 90 701 859 109105 56 69 75 203 42 92 326 79 481 95 552 82 83 84 94 636 78 92 815 69 905 57 110074 161 318 48 68 534 608 22 769 92 841 111027 131 36 53 226 33 86 419 528 66 404 750 84 943 112007 31 62 130 63 94 97 225 337 50 66 404 750 836 97 98 907 45 60 77 113042 64 172 244 59 452 81 85 532 63 82 642 727 53 57 851 925 61.

114003 24 41 49 313 21 33 471 73 726 620 46 73 751 981 115107 73 216 66 67 332 53 59 61 91 97 695 703 24 882 967 116071 154 210 31 49 53 325 87 94 454 542 756 822 904 117024 39 60 61 85 136 74 396 717 84 812 30 50 80 92 919 25 118010 30 145 237 321 55 469

89 506 27 50 608 30 56 702 78 815 65 75 911 119105 30 79 94 200 09 64 388 407 62 64 516 618 714 919 120009 78 80 156 224 358 93 428 541 96 98 633 33 701 15 67 85 837 920 99 121126 442 51 81 87 99 600 09 20 43 90 722 48 71 86 818 122004 53 83 108 207 50 378 408 25 32 42 73 593 95 373 767 91 93 908 123077 128 80 273 362 66 486 553 604 17 720 52 64 799 124000 132 79 216 379 426 47 53 546 605 29 756 93 837 125056 61 102 201 55 388 97 550 91 714 22 28 886 97 989 126065 92 145 95 263 318 28 562 83 98 660 68 87 753 982 127010 106 273 97 360 47 429 37 505 303 39 634 829 3 44 128063 74 216 77 90 355 422 39 658 61 789 814 28 51 73 129001 81 89 116 36 288 800 35 50 54 73 75 665 706 13 816 953 130053 81 116 25 90 232 41 340 47 66 81 468 546 615 46 61 847 54 75 86 94 990 131175 288 431 511 62 85 631 725 813 47 132057 69 76 137 99 203 08 383 84 89 553 57 72 602 52 56 84 87 718 71 897 992 133098 157 61 337 65 454 533 44 71 626 65 86 735 44 54 61 873 918 91 134038 44 57 170 311 66 67 418 85 501 14 27 679 83 903 05 135095 145 50 343 90 446 60 512 97 667 79 95 897 905 75 136024 144 68 218 72 304 96 420 549 67 91 601 07 43 896 907 27 68 137002 29 75 99 111 41 56 89 208 58 652 61 91 425 519 26 690 779 89 853 70 93 937 62 68 138056 534 36 606 68 722 806 68 26 139083 152 228 90 97 384 431 529 659 71 701 72 85 875 987 140172 211 341 57 94 683 710 12 14 37 69 803 399 54 97 141126 213 19 429 90 549 50 97 775 828 31 79 84 949 74 142016 204 54 92 314 42 564 645 75 752 59 819 36 931 143202 10 45 47 320 31 41 431 35 40 506 630 824 40 934 98 144081 86 131 321 27 78 493 595 707 70 87 860 92 998 145026 120 24 212 26 303 588 683 96 936 54 59 77 146228 320 497 518 56 78 856 729 32 49 806 14 83 911 47 147050 299 346 452 57 545 72 87 641 59 787 868 950 75 148011 81 103 07 53 69 213 46 64 384 497 524 26 38 630 55 58 741 57 854 81 149127 87 82 376 433 577 653 89 868 997.

15011 263 64 339 501 923 151080 181 307 591 659 75 83 87 152012 115 205 300 05 83 467 90 679 708 837 83 957 153007 156 68 536 77 877 984 88 154030 80 141 90 621 75 720 34 47 71 89 802 35 942 155040 49 98 239 85 98 99 378 405 39 511 33 60 674 767 999 156156 65 204 23 61 348 99 462 93 505 667 767 90 93 553 157063 136 62 76 203 18 52 78 98 380 402 524 47 627 706 25 32 904 86 158022 39 92 128 40 292 334 471 502 60 686 880 912 37 39 159184 208 27 341 67 83 90 408 26 528 83 92 954 57.

## Co nas po pracy rozweseli?

**Teatr Cyrulik:** — Zaczynamy golić.
**Jar:** — Tip—Top.
**Melodram:** — Mąż z grzeczności
**Teatr Popularny** — Księżna cyrkówka.
**Adria:** — I. Ja się boję utyć, II Karolek ratuje Europę.
**Capitol:** — Mistigri.
**Casino:** — Pogromcy przestworzy.
**Corso:** — I Ming Toy, II Jak zarobić 1.000 dolarów tygodniowo.
**Czary** — W krzyżowym ogniu.
**Grand-Kino:** — Dr. Jekyll i Mr. Hyde.
**Ludowy:** — Żegnaj Mascote.
**Luna** — Ronny.
**Metro:** — I. Ja się boję utyć. II Karolek ratuje Europę.
**Mimoza** — Aniołowie piekła.
**Oświatowy:** — Dla dorosł. Tragedja napiętnowanych dla młodz. Królewski jeździec.
**Palace:** — Moskwa bez maski.
**Pan:** — I. Kobieto nie grzesz! II. Marynarz wbrew woli.
**Przedwiośnie:** — Bracia Karamazow.
**Rakieta:** — Zew ziemi.
**Resursa:** — Straszna noc.
**Splendid** — Człowiek, którego zabiłem.
**Sztuka:** — Miljon.

## Co zgotować jutro na obiad?

**Zupa grzybowa.**
**Befsztyk i kartofle.**
**Kompot z gruszek.**

### WINSZUJEMY.

**Jutro: Janowi.**
**Wschód słońca 5,34**
**Zachód — 17.26**
**Długość dnia 11.44**
**Ubyło dnia 5.09**
**Tydzień 40.**

# Pas cnoty dla... mężczyzn.

## Dalsze szczegóły paryskiej sensacji.

Pasy cnoty nie są wcale instytucją, która umarła wraz z rycerzami, zakutymi w stal. Okazuje się, że jeszcze w roku 1885 istniała **specjalna firma**, która nawet ogłaszała się w gazetach i która produkowała różne modele na precyzyjne zamki.

Mało tego. W aktach policji paryskiej notowane są wypadki znalezienia przy rewizji osobistej pasów cnoty u mężczyzn, którym zazdrosne żony, czy kochanki, nie ufały i wypuszczały na miasto jedynie zamkniętych na kłódkę.

Biedny trapiony zazdrością p. Littiere, o którym pisaliśmy stanowczo urodził się za późno. W epoce nudystów, bronzowych, opalonych ciał na plażach swobody w strojach kobiecych — jego pas cnoty jest anachronizmem.

P. Littiere powinien był

**żyć w średniowieczu.**

Ewentualnie w roku 1885. Aby być odbiorcą sławetnej firmy.

Dzisiaj jest, niestety, tematem do swawolnych piosenek.

# Próba rakiety stratosferycznej.



Inżynier Winkler, wynalazca rakiety stratosferycznej obserwuje zapomocą lustra odstrzał rakiety.

# Ród olbrzymów na niedostępnej górze.

## Zagadka Everestu.

Agencja Reutera donosi, że od czasu, jak pierwsza ekspedycja na Everest trafiła na ślad dzikiego plemienia „Śnieżnych ludzi", niejednokrotnie czyniono usiłowania, by dowiedzieć się czegoś o tem zagadkowem plemieniu, **lecz bez rezultatów.**

Mieszkańcy wiosek u stóp Everestu potwierdzają legendę o dzikich ludziach, mieszkających na niedostępnych wyżynach.

Opowiadają, że wiele lat temu została porwana jedna z dziewczyn, mieszkanka wsi, położonej w dolinie; dziki człowiek zabrał ja w góry, gdzie została jego żoną i

**urodziła mu syna.**

Później, gdy dziki człowiek umarł kobieta zeszła z gór z synem i powróciła do rodzinnej wioski. Syn jej wyodrębniał się olbrzymim wzrostem i niezwykłą siłą fizyczną. Potomkowie jego do dzisiejszego dnia są uważani za sił łaczów i olbrzymów. Z łatwością skracają szyję dzikim zwierzętom, zarzucają na plecy i wchodzą z niemi na górę. We wsi do dziś dnia nazywają ich „dzikimi".

# Dwugłowe monstrum.

## Dziwaczne twory biologów.

Mimo, że nauka sięga już dzisiaj aż do głębi tajników przyrody, nie udało się jeszcze nikomu zbudować choćby najmniejszej żyjącej komórki Ameby (pełzaka) lub innego najprymitywniejszego żyjątka.

Gdyby jedynem znamieniem życia był ruch, mogłaby się nauka już poszczycić tworzeniem istot żyjących. Prof. O. Lehmann odkrył takie twory w postaci kryształów płynnych. Wystarcza do pewnych roztworów dodać nieco ługu mydlanego, ażeby pobudzić twory te do rozpoczęcia pracy twórczej. Zachowują się one zupełnie tak samo jak bakterje. Podłużne laseczki okrągłe bryłki pojawiają się w zdumiewającej różnorodności, obracając się naokoło swej osi, wiją się jak węże, żerując nawzajem z pozazdroszczenia godnym apetytem,

**jakgdyby były żyjącemi zwierzętami.**

Jeżeli między te drobnoustroje dostanie się kryształek większy, pożera on mniejsze, podobnie jak się to dzieje w walce o byt w świecie zwierzęcym. Mimo tych tajemniczych właściwości nie odważyła się dotąd nauka tworów tych zaliczyć do świata ograniczonego.

Aczkolwiek człowiek niezdolny jest stworzyć nowego życia, potrafi on jednakże kształtować żyjące istoty tak, iż w wyniku powstają całkiem odmienne jednostki. Takich cudownych operacyj dokonał biolog amerykański Morgan na drobnych płazikach (Planaria lugubris). Jeżeli się robaczkowi temu odetnie głowę tuż za oczami

**tułów rodzi nową głowę,**

odcięta głowa natomiast nie tworzy nowego tułowia, lecz zwrócona w przeciwną stronę drugą głowę. Powstaje monstrum z dwóch głów, pozbawione wszelkich innych organów a potrafiące utrzymać się przy życiu przez kilka tygodni. Biolog monachijski W. Goetsch wytworzył zapomocą podobnych zabiegów

**płaszczaki o 4 oczach.**

Nie dość na tem. Badacz amerykański Harrison pociął młode żaby rozmaitych gatunków i złożył poszczególne części w jedno indywiduum. Powstała nowa żaba fenomen. Rekord jednakże zdobył W. Goetsch, który złożył z rozmaitych indywiduów nowego polipa, który posiadał właściwości rozmnażania się.

Nauka nowotwory te nazywa „cimerami".

# Straszna zemsta zdradzonego męża.

## Śmiertelna rozprawa z amantami.

Nastąpiło tu tragiczne zakończenie dramatu, wywołanego wiarołomstwem żony. Przebieg całej sprawy przedstawia się następująco:

Przed kilku laty zamieszkiwał w Halle kupiec Becker ze swoją żoną. Interesy, jakie prowadził wymagały od niego dłuższych podróży m. in. na kilka miesięcy musiał wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Po powrocie z Ameryki dowiedział się Becker, że żona czas jego nieobecności wykorzystała do nawiązania szeregu stosunków miłosnych z obcymi mężczyznami. Po poznaniu przykrej prawdy, zdradzony mąż

**zastrzelił swoją wiarołomną żonę,**

za co skazany został na trzy lata więzienia. Działo się to w roku 1927.

Po odsiedzeniu kary Becker udał się znów w zamorskie podróże, z której niedawno wrócił do Niemiec. W czasie procesu padły oczywiście nazwiska tych mężczyzn, z którymi żona Beckera utrzymywała stosunki. Kupiec wyśledził obecnie adresy tych mężczyzn. Gdy mu się to udało, przybył Becker do Halle, gdzie

**zastrzelił lekarza dr. Boessa**

w jego poczekalni, poczem udał się do Duisburga. Tutaj odwiedził złotnika Bucholza. Gdy ten po otwarciu drzwi na zapytanie, czy jest Bucholzem, odpowiedział twierdząco, Becker oddał czterema strzałami zabił go na miejscu. Strzały zaalarmowały współlokatorów i Becker bez oporu pozwolił się odprowadzić na policję. Tu wnet stwierdzono, że Becker jest również sprawcą mordu w Halle.

Aresztowanie kupca uratowało szereg innych mężczyzn od śmierci. Adresy ich znaleziono bowiem przy Beckerze,

**jako byłych kochanków jego żony.**

Aresztowany kupiec nie okazuje żadnej skruchy, daje wszystkie żądane wyjaśnienia, oświadczając, że dzemsty przygotował się oddawna.

# Pięćdziesiąt tysięcy okrętów w największym porcie świata.

## Ogrom londyńskich doków.

Londyn, we wrześniu.

City, londyńska dzielnica handlowa, uważana jest za ośrodek handlu światowego. Niewątpliwie więc ujście Tamizy i dolny jej bieg stanowią jedną z najważniejszych arteryj tego handlu, gdyż Tamiza w dziedzinie gospodarczej Anglji posiada bardzo ważne znaczenie. Londyn w stosunkowo krótkim czasie stał się największą przystanią świata, o czem przekonać się można, zwiedzając olbrzymie składy portowe i doki stolicy Anglji.

Niema chyba produktów i towarów, którychby nie wyładowywano w Londynie.

O ogromie ruchu handlowego w porcie londyńskim świadczą najlepiej cyfry: do przystani tutejszej zawija rocznie 56.000 okrętów. Ta olbrzymia międzynarodowa flota handlowa przedstawia ogółem tonaż w wysokości 56 miljonów tonn, oraz wyładowuje rocznie towary i produkty spożywcze ogólnej wartości

**700 miljonów funtów.**

Chcąc dostarczyć dalszych danych, w liczbach należałoby wspomnieć o tem, że w ubiegłym roku 35 miljonów tonn towarów znalazło chwilowe pomieszczenie w portowych składach; czynnych było 1,500 kranów dla wyładowania i ponownego ładowania. Nadmienić również trzeba, że chłodnie dla łatwo psujących się produktów spożywczych mają obszar sześciu i pół miljona stóp sześciennych. Zasługują także na wzmiankę szybkie i precyzyjne maszyny dla wyładowania zboża, które w ciągu godziny ładują lub wyładowują po 2,500 tonn pszenicy. Godną uwagi jest również kran - olbrzym, podnoszący odrazu 150 tonn — zawartość dziesięciu wagonów towarowych, co zastępuje pracę dwóch tysięcy robotników — tragarzy.

W składach na Cutler Street nagromadzone są najpiękniejsze dywany perskie, wspaniałe wschodnie serwety i chusty. Pomimo depresji gospodarczej codziennie nadchodzą do Londynu świeże ładunki tych cennych towarów, a w pomieszczeniach portowych... znajduje się nieustannie ruch... W ubiegłym roku przechowywano na składach około 600.000 kwadratowych metrów dywanów. W ciągu jednego miesiąca przybywa z Australji trzy i pół miljona skrzyń jabłek do Londynu. Składnice chłodni przechowywały 900.000 tonn warzyw, konserwy mięsne z 28 miljonów baranów, 4 miljony centnarów pomarańcz, 741,000 tonn cukru, tyleż żelaza, stali i innych metali.

Wokół masztów, poruszających kranów, wycie syren okrętów, głuche dźwięki młotów z warsztatów okrętowych, różnorodne zapachy produktów spożywczych — wszystko to oszałamia i odurza zwiedzających doki. W piwnicach doków pomieścić można cztery miljony gallonów brandy, rumu, win i czystego spirytusu.

Najciekawiej przedstawiają się w dokach londyńskich kwatery urzędników, którym przypada w udziale kosztowanie różnych gatunków herbaty i tytoniu.

Dziewięćdziesiąt procent całego importu herbaty na imperjum brytyjskie odbywa się przez Londyn. Nigdzie chyba nie pije się tyle herbaty, co w Anglji, pomimo to importowana ilość w cenie

**pół miljarda funtów st. na rok**

wydaje się cyfrą bajeczną, przewyższającą wszystkie przypuszczalne obliczenia. W samej przystani nabyć można tanio najprzedniejsze gatunki herbaty, o ile zakupić ją można hurtowo. Osoby, kosztujące herbatę, gdy nabywają ją dla lokali restauracyjnych i herbaciarni, odróżniają gatunki już według zapachu liści i trafnie różniczkują mieszanki, nie trudząc się zbytniem kosztowaniem. Również i kupcy tytoniu, przez ręce których rocznie przechodzi 65 miljonów kilogr. tytoniu, odznaczają się wielka rutyna. Dla zaspokojenia potrzeb Anglji co do wełny owczej, trzeba ostrzyc

**50 miljonów owiec.**

Powyższe cyfry dają tylko ogólnikowe pojęcie o różnorodności produktów i towarów, dostarczanych do portu londyńskiego. Zwiedzając kompleks doków z ich nadbrzeżnemi bulwarami długości 45 kilometrów, trudno uwierzyć wobec olbrzymiego ruchu, jaki tu panuje, że jest to tylko połowa normalnego obrotu handlowego, obniżonego z powodu kryzysu. Jednakże, jak utrzymują sfery wtajemniczone, wkrótce spodziewać się będzie można poprawy w tej dziedzinie.

# Kto zostanie największym gadułą?

## 130 godzin paplania.

W tych dniach odbywa się, oczywiście w Ameryce, niezwykły konkurs, jakiego dotąd nigdzie jeszcze nie było, a mianowicie konkurs

**na największego gadułę.**

Odnośny komitet w Chicago ustalił dla tego wariackiego konkursu następujące normy: Ci wszyscy, którzy będą się ubiegali o „zaszczyt" uzyskania tytułu „królów gadułów" i znacznej nagrody pieniężnej przeznaczonej dla zwycięzcy, będą musieli mówić bez przerwy przez 130 godzin z rzędu to znaczy niemal przez 5 i pół dni, z jedną godzinną

**przerwą co 24 godzin.**

Po za temi krótkiemi okresami odpoczynku, w których jest dozwolone, by biorący udział w konkursie „odświeżali sobie głos za pomocą pastylek lub płukania gardła, będą oni mogli pleść piąte przez dziesiąte o wszystkiem, co im się bedzie podobało, krzycząc, śpiewając, deklamując, szepcąc lub gwiżdżąc. Trzeba jednak, by jakiś dźwięk wydobywał się im z gardzieli.

Sędziowie konkursu — z zegarem w ręku — będą uważali na każdą

**najmniejsza oznakę zmęczenia,**

zdyskwalifikując bezlitośnie tego kto dłużej niż trzy sekundy pozostanie bez tchu. Do konkursu mogą się zgłaszać wyłącznie mężczyźni, kobiety bowiem, zdaniem Amerykanów, stoją „po za konkursem".

## Gdy bochenek chleba kosztował 300 miljonów...

# Wystawa inflacyjnych pieniędzy w Berlinie.

W Berlinie otwarta została wystawa wielkiego zbioru inflacyjnych pieniędzy papierowych z czasów wojny, a głównie z pierwszych lat wojennych.

Jak potężna fala tych znaków pieniężnych zalała wówczas Niemcy i kraje przez Niemców okupowane, świadczy fakt, że na wystawie zebrano

**10.000 kolorowych okazów**

różnej wielkości i różnego formatu.

Według opinji znawców trzebaby jednak potrójnego wysiłku dla zupełnego skompletowania tych 30.000 papierków zadrukowanych cyframi, jakie naprawdę kursowały w Rzeszy i na terenach zajęcia jej militarnej przemocy. Obliczono, że taka pełna wystawa mieściłaby się w pięciopiętrowym gmachu o 60 salach!

Dziwne uczucia napełniają widza w obliczu tych cyfr, ułożonych do snu wiecznego, na mieniących się wszystkiemi kolorami świstkach.

Mówią one o czasach, w których bochenek chleba kosztował rano

**300 miljonów,**

a wieczorem dwa razy tyle. Ludzie, którzy umieli liczyć tylko do tysiąca, czy nawet do miljona, musieli nagwałt rozszerzać swe wiadomości rachunkowe, aby nie zgubić się wśród szalonego tańca miljardów i biljonów.

Banki państwowe i prywatne zaczęły robić poważną

**konkurencje astronomom,**

których dotąd mieli monopol na tak zawrotne cyfry.

W ciągu owych dziwnych lat inflacji dokonała się niesłychana przemiana wartości. „Banknoty" pysznące się wielkoformatowemi cyframi, reprezentowały tak mało, że nie pokrywały nawet kosztów czystego kawałka papieru, na którym je wydrukowano. W parze z tem szła coraz mniejsza staranność o szatę zewnętrzną znaków pieniężnych, które wreszcie uległy zupełnej barbaryzacji.

# W malowniczej Jugosławji.



Wieśniaczka bośniacka w odświętnym stroju narodowym.



# Piękność z czarnemi ząbkami.

## Pojęcia estetyczne u dzikich narodów.

Pojęcia estetyczne zmieniają się stosownie do stopnia szerokości geograficznej.

W Arabji kobiety malują sobie palce na czerwono, usta na niebiesko; w Persji zdobią twarz różnemi rysunkami, oczy zaś otaczają czarną obwódką; w Indjach farbują zęby na czerwono; w Sjamie, jeśli kobieta chce uchodzić za piękną, musi mieć zęby *jak hebam czarne*; u Hottentotów niewiasty malują całe ciało w czerwone i białe kratki; w Grenlandji kobiety nacinają twarz farbą nie bieską i żółta, przeciągając pod skórą nitki pokryte sadzami; Indjanki nacierają się szafranem i tłuszczem.

Na wszystkich niemal wyspach Oceanu Spokojnego i Indyjskiego tatuowanie uważane jest za

*największą ozdobę u kobiet*

i poniekąd zastępuje im odzież; w Nowej Holandji kobiety nacinają ciało ostremi muszlami, nie dają ranom się goić i tworzą w ten sposób na ciele głębokie blizny, które mają podnosić ich urodę. Inny rodzaj ozdoby polega na ucięciu małego palca lewej ręki.

U ludów cywilizowanych nos prosty uważany jest za jeden z warunków piękności, tymczasem na Sumatrze matki starannie spłaszczają nosy swym córkom ażeby były urodziwe. Wśród wielu plemion indyjskich, w północnej Ameryce, istnieje zwyczaj spłaszczania czaszki w celu jej upiększenia.

U nas zachwycają się szczupłą, wysmukłą kibicią, tymczasem u Turków otyłość stanowi jeden z warunków

*piękności niewieściej,*

a na wyspach Sandwich kobieta, która jest bezkształtną bryłą tłuszczu uchodzi za cud urody. Matki umyślnie tuczą swoje córki galkami z ryżu i sadła, ażeby im zapewnić pożądaną tuszę.

W Chinach duże oczy wcale nie są uważane za ozdobę; kobieta piękna musi mieć małe oczy, brwi długie i wąskie, cerę żółtą, a przedewszystkiem małe nogi. W tym celu od dziecka podwijają dziewczynkom palce pod stopy i bandażują silnie, ażeby noga się nie rozrosła; chińska piękność z trudem chodzić może i na całe życie

*zostaje kaleką.*

W Sjamie, Kochinchinie i Annamie długie paznogcie stanowią ozdobę; mają one nieraz kilka cali długości i muszą być noszone w bambusowych futerałach, ażeby się nie łamały. Murzyńska piękność musi mieć małe oczy, grube wargi, nos spłaszczony, wełniste włosy i skórę czarną jak heban.

W Nowej Gwinei przebijają nos i wstawiają w niego kawałek drzewa lub kości dla ozdoby. U niektórych plemion w południowej Ameryce nacinają wargi i przeciągają przez nie drewnianą pałeczkę. W Gwinei przebijają usta cierniami.

# Podsłuchane.

**NIEPOROZUMIENIE.**

— Zanim zacznę właściwe badanie, pozwoli mi pan postawić jedno pytanie; Co pan pije?

— Pan jest niezwykle uprzejmy panie doktorze. Jeżeli mogę prosić, to wolałbym kieliszek konjaku...

**MOWA.**

— Czy już przemawiałeś kiedykolwiek przed większem zgromadzeniem Edziu?

— Tak.

— I co powiedziałeś?

— Jestem niewinny, wysoki sądzie.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.